Rok 1873. Kraków, sobota 1 marca Nr. 50.

Dziennik „KRAJ" wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
We Włoszech, Belgji i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje; Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Rękopismów nadsyłanych Redakcja nie zwraca, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (inseratów).
W pierwszym umieszczeniu wiersz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ" oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — we Lwowie księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego w Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — w Wiedniu: B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — w Pradze, Ferdinandsstrasse Nr. 38.— w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie Haasenstein & Vogler. — w Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj".

w Krakowie:

na miesiąc marzec . . . . złr. 2

z przesyłką pocztową w Austrji:

na miesiąc marzec . . . . złr. 2.25
za czas od 1 marca do 30 czerwca . . . . złr. 8

Kraków 28 lutego.

Uchwały komisji trzydziestu są przedmiotem powszechnéj uwagi w całéj Francji. Pomimo pojednawczego ducha, jaki wieje z całego tego elaboratu, jednak ultramontanie i legitymiści nie są zadowoleni z rezultatów czynności komisji.

Niektóre skrajne organa tego stronnictwa nazywają członków komisji, złożonéj przeważnie z monarchistów, zdrajcami stronnictwa monarchicznego, które w ich ręce złożyło swoje najważniejsze interesa. Nietylko legitymiści i ultramontanie, ale także i orleaniści nie są zadowoleni ze zbytecznéj powolności dla rządu ze strony komisji trzydziestu. Zdaje się mocno ich niepokoić zbliżenie się niektórych członków komisji, zwłaszcza przedstawicieli prawego środka do rządu. Szczególniéj najczynniejsi członkowie komisji trzydziestu, jak ks. Broglie i Audiffret-Pasquier, są przedmiotem wściekłych napaści ze strony monarchistów, albowiem na nich spada cała odpowiedzialność za zawiedzione nadzieje tego stronnictwa. Widocznie większość zgromadzenia narodowego łudziła się nadzieją aż do ostatniéj chwili, że jéj przedstawiciele w komisji będą mogli pod pozorem powolności dla widoków rządu pracować nad odbudowaniem monarchji. Lecz porozumienie z rządem i dokładne zbadanie istotnego położenia i usposobienia kraju, musiało zupełnie inaczéj wpłynąć na usposobienie tych nawet, którzy weszli do komisji z jakąś myślą ukrytą. Większa część członków musiała zrobić tę ofiarę dla dobra swojéj ojczyzny i wespół z p. Thiersem pracować gorliwie nad reorganizacją istniejących już władz państwowych lub porozumieć się z obecnym rządem co do zaprowadzenia nowych instrukcji.

Komisja trzydziestu istotnie zachowała się z całą powagą i wyrozumiałością, nakazywaną dzisiejszém położeniem Francji. Poświęcenie pewnych osobistych uprzedzeń ze strony pojedyńczych członków należy raczéj uważać za zasługę z ich strony, jak za pewien rodzaj odstępstwa. Tylko zła wola lub brak zmysłu politycznego mogły podyktować organom stronnictwa legitymistyczno-ultramontańskiego słowa głębokiéj nienawiści i pogardy za mniemane odstępstwo dla najczynniejszych członków komisji. Czytając artykuły wymierzone przeciwko uchwałom i wnioskom komisji trzydziestu, utwierdzamy się coraz bardziéj w przekonaniu, że we Francji prawdziwym żywiołem destrukcyjnym są przedewszystkiem t. z. legitymiści i ultramontanie.

Nawet tak okrzyczana przez nich lewica republikańska, chociaż nie ma zbytecznych powodów do entuzjazmowania się uchwałami komisji, jednak, zważywszy na dzisiejsze potrzeby Francji, oświadczyła swą gotowość do popierania takowych. Republikanie czują to bardzo dobrze, że utrwalenie rzeczypospolitéj nie da się osięgnąć bez pewnych ustępstw dla stronnictwa zachowawczego.

Tylko zgoda i wzajemne ustępstwa mogą zapewnić lepszą przyszłość Francji. Wyrozumiałość nakazywała republikanom w kwestjach mniejszéj wagi odstąpić nieco od swego programu dla uratowania saméj istoty rzeczy. Komisja trzydziestu utrzymała z niewielkiém ograniczeniem zasadę powszechnego głosowania, równość polityczną wszystkich obywateli i inne zasady demokratyczne, a więc bez pogwałcenia swego sumienia republikańskiego mogą członkowie lewicy zgodzić się na zaprowadzenie izby wyższéj, zmianę prawa wyborczego z r. 1849 i przyjęcie zasady odpowiedzialności ministrów. Utworzenie izby wyższéj — przedstawicielki inteligencji, wykształcenia, położonych zasług, lub wielkich socjalnych interesów — będzie dla republiki istném dobrodziejstwem, zwłaszcza po stwierdzonéj faktami niepraktyczności systemu jednoizbowego we Francji.

Zmiana ta także wymagała reformy prawa wyborczego z r. 1849, obrachowanego głównie na jednoizbowy parlament, a ograniczenie prawa powszechnego głosowania przez przyjęcie co najmniéj jednorocznego pobytu w pewnéj miejscowości, jest dobroczynném uzupełnieniem tego nader ważnego, lecz często nadużywanego prawa.

Nareszcie wniosek komisji trzydziestu stara się zapobiedz szkodliwym skutkom mieszania się prezydenta rzeczypospolitéj do rozpraw parlamentarnych przez stosowne ograniczenie. Prezydent będzie się porozumiewał z izbą przez orędzia, a przed każdém wystąpieniem osobistém winien wpierw zawiadomić izbę.

Tym sposobem komisja dosyć chwalebnie wywiązała się ze swego trudnego zadania; od izby teraz zależy, przez przyjęcie tych uchwał, dać dowód swego patrjotyzmu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 26 lutego.

(K.) Jak dalece sprawa każda, w któréj zaczęciu samém zasadniczy błąd popełniono, następnie już na dobre tory wprowadzoną być nie może — dowodzi najlepiéj nieszczęsna kwestja miejskiego budżetu na rok 1873. Błąd zasadniczy leżał w pojmowaniu sprawy téj jeszcze przez ś. p. komisję budżetową. Zdawało jéj się, iż budżet miejski i w ogóle finanse miasta będzie można uregulować i do zupełnéj doprowadzić równowagi przed zaciągnięciem pożyczki, podczas gdy właśnie pożyczka jest tylko środkiem do tego celu, tj. do stałego uporządkowania miejskich finansów wiodącym. Bo tam gdzie miasto ma do poczynienia wielkie wydatki, nie stałe ale jednorazowe, gdzie musi znaczne wkłady czynić w brukowanie, uregulowanie ulic, kanalizację, szkoły i t. p., a obok tego zwyczajne dochody miasta nie dają tak wielkich nad wydatkami przewyżek, ażeby wystarczyły na opędzenie owych potrzeb jednorazowych — tam oczywiście trzeba albo postarać się o znaczny kapitał, któryby od razu na te potrzeby mógł być wyłożonym, a zatém zaciągnąć pożyczkę — albo téż postępować tak jak się u nas działo dotychczas, tj. potrzeby te zaspokajać w drobnéj bardzo cząstce z roku na rok.

Ten ostatni sposób postępowania sprowadził właśnie największy nieład w miejskiém gospodarstwie. Nic nie było przeprowadzoném od razu porządnie i odpowiednio wszelkim potrzebom, lecz robiono wszystkiego potroszę, wykonywano większe przedsięwzięcia drobnemi cząstkami, a tém samém wszystko o wiele kosztowało drożéj. Gdyby miasto było przed kilku laty zaciągnęło pożyczkę, z pożyczki téj wykonało brukowanie, kanalizację i budowę szkół, jużbyśmy dzisiaj w budżecie dawno byli mieli równowagę, ponieważ byłyby z niego spadły wszelkie wydatki nadzwyczajne, które rokrocznie wynosiły kwoty większe od rat amortyzacyjnych pożyczki dwumiljonowéj; a prócz tego jeszcze byłyby przeprowadzone znaczne oszczędności w czynszach najmu, w naprawie dróg itp. Owóż i dzisiaj chcąc uregulować budżet, trzeba koniecznie przeprowadzić pożyczkę.

Tymczasem komisja chciała postąpić przeciwnie, chciała równowagi w budżecie dla przeprowadzenia pożyczki, a tém samém sprawę pożyczki w swojém i całéj rady przekonaniu zamiast na pierwszym, na drugim postawiła planie. W ten sposób też, nie mając przy uchwalaniu budżetu w każdéj chwili na myśli owéj zaciągnąć się mającéj pożyczki, włożyła w budżet, jak wykazywano cyframi, przeszło 80,000 wydatków nadzwyczajnych, które by śmiało na pożyczkę przenieść można. Chcąc zaś równowagę w budżecie mieć stałą, na zawsze zapewnioną, odrzuciła jedynie słuszne wnioski, ażeby chwilowy niedobór pokryć z funduszu rezerwowego, a proponowała zaprowadzenie podatku, co jak wiecie powszechne wywołało opozycję.

Obecnie widząc opór ogólny przeciw podatkowi, cóż robi nowa komisja? Oto zamiast owe nadzwyczajne wydatki przenieść na pożyczkę, a resztę niedoboru pokryć z rezerwowego funduszu, komisja obcina budżet i poczyna w gospodarce miejskiéj wprowadzać fatalny system oszczędności nawet w najkonieczniejszych potrzebach — oszczędzania tam nawet, gdzie oszczędność w dalszych swych skutkach okazać się może zgubną. Tą drogą można dojść do równowagi w budżecie — ale zarazem dojść możemy do tego, że będziemy grząść w błocie po kolana, a szkoły miejskie najistotniejszych potrzeb nie będą mogły zaspokoić. I gdyby postępowanie komisji miało być wzorem przy układaniu następnych budżetów, znowu zamiast owéj pożądanéj równowagi za kilka lat będziemy mieli największy w finansach naszych nieład, bo potrzeby niezaspokojone coraz się będą mnożyć.

Drugim zaś także bardzo zatrważającym objawem jest to, że o pożyczce poczynają już znowu mówić jako o rzeczy bardzo jeszcze dalekiéj a nawet niepewnéj, a to z powodu, że ministerstwo jest stanowczo przeciwném pożyczce loteryjnéj. Kto jednak bliżéj zna finansowe położenie miasta naszego i jego potrzeby, przyznać musi, iż pożyczka jest tak dalece konieczną i naglącą, że zaciągnięta teraz chociażby pod mniéj korzystnemi warunkami, zawsze jednak lepszą będzie aniżeli zaciągnięta za dwa lub trzy lata pod warunkami korzystniejszemi. Coby się bowiem zyskało na niższym procencie, na mniejszych kosztach zaciągnięcia pożyczki, to się oczywiście stracić musi na jéj opóźnieniu, na tych rozlicznych wydatkach nadzwyczajnych, jakie miasto skutkiem tego opóźnienia będzie musiało ponosić. Dlatego téż jak na teraz najważniejszym jest obowiązkiem téj części rady, która zdrowo sprawy miasta pojmuje, koniecznie uchwalenie pożyczki przeforsować.

Lwów. *Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 grudnia do 31 grudnia 1872.*

(Ciąg dalszy.)

Postanowiono stósownie do polecenia wys. sejmu zaasygnować w r. 1873 jednorazowy datek dla Marji Tomaszewskiej w kwocie 100 zła.

Przyjęto do wiadomości i polecono zastosować się do polecenia wys. sejmu z d. 6 grudnia 1872 podwyższającego djety poselskie z 3 na 5 zła.

Zaasygnowano od nowego roku dodatek do płac etatowych urzędników wydziału krajowego, przyznany uchwałą wys. sejmu z d. 6 grudnia, podwyższając zarazem wynagrodzenie djurnistom konceptowym, technicznym i buchhalterycznym o 20%, innym dyetarjuszom o 10% na rok 1873.

Przyjęto do wiadomości polecenie wys. sejmu, by towarzystwu opieki narodowéj wypłacić w r. 1873 subwencję w kwocie 100 zła.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji sejmowéj o czynnościach wydziału krajowego poddając uwagi w niém zawarte do wiadomości departamentów w miarę jak się odnosiły do ich zakresu działania.

W wykonaniu polecenia wys. sejmu o pożyczce z funduszu domestykalnego, szkoły kucia koni, i kultury krajowéj na rzecz funduszu budowy szpitala obłąkanych w Kulparkowie, postanowiono dewinkulować kapitały wyż wspomnianych funduszów.

Przyjęto do wiadomości, iż wys. sejm przyzwolił na ogłoszenie powiatowego zakładu dla chorych w Starem mieście przy Podhajcach szpitalem powszechnym i publicznym.

Na przekazaną przez wysoki sejm petycję o uznanie izraelickiego szpitala tarnowskiego szpitalem powszechnym lub o przydzielenie go do filji tarnowskiemu szpitalowi powszechnemu, odpowiedziano zborowi izraelickiemu, iż żądaniu temu nie może się stać zadość.

Postanowiono zwrócić p. Kotwicz Kalickiemu petycję jego o wyjednanie mu pozwolenia do praktyki lekarskiéj, wniesioną do wys. sejmu, a następnie przekazaną wydz. krajowemu.

Petycje o przeniesienie na fundusz krajowy kosztów kuracji ubogich chorych, przekazane przez wys. sejm, postanowiono złożyć do aktów.

Przyjęto do wiadomości i postanowiono asygnować roczny datek stu złr. wa. udzielony przez wys. sejm nieletnéj Zofji Bobrzyńskiéj, córce ś. p. Błażeja Bobrzyńskiego.

W sprawie dodatku z powodu drożyzny udzielonego przez wys. sejm dla urzędników i sług szpitali lwowskich i krakowskich postanowiono, iż dodatek ten ma być wypłacany tylko urzędnikom i sługom przy zarządzie szpitali, od płac etatowych.

Przyjęto do wiadomości i postanowiono asygnować z nowym rokiem zasiłek 5000 złr. uchwalony przez wys. sejm dla teatru polskiego w Krakowie.

Przyjmując do wiadomości uchwałę wys. sejmu z 3 grudnia 1872 roku, mocą któréj przeznaczono na rok 1873 150.000 złr. w. a. z funduszu krajowego na zasiłki dla szkół ludowych publicznych i dodatki do płac nauczycieli, oznajmiono radzie szkolnéj, iż skoro ustawa finansowa otrzyma najwyższą sankcję, przystąpi wydział krajowy, w wykonaniu powyższéj uchwały do oddania pod rozporządzenie rady szkolnéj co kwartał 27,500 złr.

Postanowiono również zaasygnować z nowym rokiem subwencję, — uchwalone przez wys. sejm krajowy komisjom dla wystawy powszechnéj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń. W wydziale konstytucyjnym obrady nad reformą wyborczą postąpiły już tak daleko, iż na przedostatnim posiedzeniu przystąpiono do ustanowienia liczby posłów.

Giskra usiłował obciąć reprezentację Dalmacji, ale przywołani do rady posłowie dalmatyńscy, Lubisza i Daniło oparli się temu, — zapewniając o swojéj wierności dla Przedlitawji. Po kilku gorących przemówieniach Giskra cofnął swój wniosek, aby nie zrażać jedynych Słowian, którzy pozostają w radzie państwa. Daleko ciekawszą była rozprawa nad podziałem Galicji na okręgi wyborcze.

Janowski po wyrażeniu swéj radości wskazał na petycje włościańskie i twierdził, że ludność w sprawie bezpośrednich wyborów nie zgadza się z sejmem. Dla wzmocnienia tedy żywiołu ruteńskiego, proponował najprzód — aby miejscem wyboru nie był Krakowiec, ale Jaworów (gdzie jest znany Łoziński). Daléj żądał następującego uformowania okręgów: 11) Sanok, Bukowsko, Rymanów, Brzozów, Dubiecko, Lisko, Lutowiska, Baligród; 12) Przemyśl, Niżankowice, Bircza, Dobromil, Ustrzyki, Mościska, Sądowa Wisznia; 21) Brzeżany, Kozowa, Rohatyz, Bursztyn, Bóbrka, Chodorów; 22) Buczacz, Monasterzyska, Podhajce, Wiśniowczyk; 26) Trembowla, Kopyczyńce, Husiatyn, Czortków, Budzanów; 27) Tarnopol, Mikulińce, Zbaraż, Nowesioło, Skałat, Grzymałów.

Lasser oświadczył, że nie może doraźnie zgodzić się na te wnioski.

Kuranda zaproponował, aby Lwów, który podług projektu ma wybierać 2ch posłów do rady państwa z całego obrębu swojego, został podzielony na dwa okręgi wyborcze, mianowicie aby 2 i 3 dzielnice (krakowskie i żółkiewskie) tworzyły osobny okrąg żydowski. Nadto żeby Brody same wybierały jednego posła, a nie ze Złoczowem razem, Drohobycz zaś razem z Borysławiem.

Tomaszczuk, Fux, Tinti i Giskra popierają te wnioski argumentem, że ponieważ sytuacja się zmieniła, bo Polacy występują i rokowania z nimi już się rozbiły, więc nie należy ich oszczędzać, lecz owszem forytować Ruteńców i żydów: „die reichsfreundlichsten und Verfassungstreuen". Zaczepiono przytem hr. Gołuchowskiego, obwiniając go o fałszywą rolę. Lasser był przeciwko wnioskom Kurandy i Janowskiego, ponieważ

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

Eristow uściskał Nestorowa pożegnalnie. Jam uczynił nie bez wzruszenia to samo, i pobiegliśmy obydwa w głąb lasu, gdzie kozacy linji biwakowali. Mniéj jak w kwadrans potem, pięć sotni odbornych kłusowało za nami, pod zasłoną leśnéj gęstwiny, co się daleko, w prawą stronę od zaczajonego oddziału ciągnęła.

Wkrótce spuściliśmy się do głębokiego parowu, poprzedzani przez Ollena i Bajdura, biegle znających miejscowość.

Jakby naumyślnie w przychylnéj myśli dla nas, wygiął się parów segmentem koła takiego kierunku i rozmiaru, jakiego właśnie nasz obchodowy manewr potrzebował. Natrafialiśmy wprawdzie na mnogie przeszkody, któreby może mniéj wprawnym dały do myślenia. Lecz dla nas nie miały one znaczenia, i jeżeli opóźniły, to nie na długo, bieg awanturniczy naszéj polotnéj falangi.

Doszedłszy do krętego załomu wąwozu, wysłaliśmy przewodników naszych na zwiady.

Pokazało się, że byliśmy nie więcéj jak o parę set kroków od konnego hufu Czeczeńców, co się uwijał po równinie, nie schodząc wszakże całą masą z posterunku swego.

Nie pozostawało więc nam nic innego, jak wyskoczyć z parowu i uderzyć całą siłą pędu na nieprzyjaciela.

— Rebiata! rzekł Eristow do swoich zuchów, wirując gołą szaszką w dłoni. Szaszki w ruku! i marsz za mnoj!

Gdyby huragan rozgromu wylecieliśmy z wąwozu na przestwór płaszczyzny.— Z pięciuset żołnierskich piersi zagrzmiało rozgłośne ura! Pięćset kling ostrych mignęło połyskiem słonecznych promieni.

Zrazu zdziwieni, ba nawet przerażeni tem niespodzianem natarciem, Czeczeńcy, nie dopuściwszy nas do siebie, rozsypali się polotnie z okrzykiem wściekłości po błoniu, w celu rozdzielenia hufu naszego na grona i jednostki, z któremi łatwiéj byłoby im dać sobie rady, niżeli z masą gęstą, nie dającą się zaczepić bezkarnie.

Eristow zatrzymał sotnie. Nie pozwolił nawet ochotnikom wyjeżdżać na harce, chociaż ich Czeczeńcy wyzywali na turniej orężny; choć abreki, szaleńcy wojny, zwijali się koło nas w krętych woltach i wyuzdanych pędach, dając ognia z pistoletów i wirując szaszkami z przechwałką, pogróżką lub przekleństwem.

Lecz gdy się do tych zwykłych przejawów góralskiéj nienawiści, przyłączyły śmiechy dzikiego sarkazmu i obelgi giestu i słowa, gdy jeden z najzapaleńszych abreków wtłoczywszy się całym pędem konia w gąszcz hufu naszego, płatnął uriadnika przez łeb szaszką, kozakowi co mu spieszył z pomocą, wbił kindżał do serca, a drugiego z pistoletu obalił — zawrzało w szykach naszych i nie czekając komendy, pchnęła się z miejsca cała kozacka hurma, napełniając przestrzeń wrzawą, szczękiem, okrzykiem i tętentem.

I już nie gęstą, jednolitą masą toczył się ów huragan gwałtu i mordu. Rozstrzelił się on na cząstki, grona, pary, jednostki. Każdy kozak uderzał na jednego albo dwóch i więcéj Czeczeńców. Koledzy biegli mu na pomoc. Ztąd tworzyły się oddzielne partje ścinające się wściekle, cząstkowym bojem. Całą błoń zawichrzyła ta walka epizodyczna tworząca jedną, straszliwą, chociaż poetyczną całość, walka zawzięta, szalona, gorączkowa, w któréj człek godził na człeka z bestjalską zajadłością i swoją nienawiść w krwi jego ostudzał.

Rozgłośnym akordem piekielnego bardonu, roztaczało się szeroko rycerskie epos tego krwawego zatargu. Kurdiukow kozacki esauł padł od kuli, co mu pierś przeszyła. — „Praszczajtie bratcy"! zawołał pożegnalnie, i skonał na naszem ręku. — Porucznik Markow zrąbał abreka co się uwziął na księcia Eristowa i spudłowawszy dwa razy z janczarki, porwał w zęby swój kindżał i podjętą szaszką do cięcia pędził ku niemu piorunem. Obskoczony przez kilku abreków co śmierć swego kolegi na nim odemścić postanowili, Markow mimo dzielności swojéj, uległby niechybnie przewadze atakujących, gdyby kozak Sołodownikow nie rozmiótł abreków potężnem natarciem z tyłu, i z pomocą gruzińskiego milicjanta Muncuradzewa, nie rozsiekał na miazgę.

Świstom kul, łoskotom strzałów, szczękom krzyżujących się szaszek, rykom wściekłości, wyciom bólu i chrapaniu konania, odpowiadała demoniczna symfonja aułów, których cała ludność kilkotysiączna, spuszczała się skwapliwie z wyżyny na pole morderczéj rozprawy.

Pozycja nasza stawała się wielce niebezpieczną. Kremia jazdy, z którą mieliśmy w téj chwili do czynienia, siły Czeczeńców mogły wynosić przeszło trzech tysięcy ludu pieszego, wprawnego do strzału i cięcia. Był u nas wprawdzie pod ręką cały nasz oddział na zasadzce, lecz czynność onego miała się rozpocząć nie pierwéj, jak kiedyby się nam udało zwabić nieprzyjaciela na metę najkrótszą karabinowego ognia naszych strzelców, co nie było rzeczą tak łatwą i nie mogło się obejść bez wielkich i krwawych ofiar z naszéj strony. — Jeżeliby konnym Czeczeńcom, walczącym z nami, przyszło do głowy pierzchnąć naumyślnie z placu boju, dla zostawienia wolnego strzału swoim braciom z aułów, nie podlega wątpieniu, że jedna salwa tych kilku tysięcy kul, które nieśli w lufach, położyłaby nas wszystkich trupem. Na szczęście stało się nie tak. Wściekłość azjatycka, nieumiejąca poskromić siebie dyktaturą rozumu, nie potrafiła zorjentować się należycie, a rzucając się w bój zapamiętały na oślep, dała nam przewagę nad sobą.

Całe brzegowe pasmo błonia od strony aułów, mrowiło się ludem pieszym, tłoczącym się bezładnie, skutkiem nadmiernéj niecierpliwości, z jaką się rwał do boju. Widoczném było, że albo nikt tym tłumem nie przewodził, albo taki, co stanowisku wodza nie umiał godnie odpowiedzieć, bo zmusić swych podwładnych do posłuszeństwa nie umiał. Biegli oni jak niesforna trzoda, jak hałastra szaleńców — biegli ku nam z wrzaskiem przeraźliwym i tem wścieklejsi, że żadnéj kuli w nas puścić nie śmieli, z obawy, żeby w gęstym natłoku walczących, którego ze swoich nie ugodzić.

Zauważywszy ten ślepy poryw nacierającéj zgrai, Eristow rozkazał swoim oficerom i uriadnikom uwiadomić sotnie zaangażowane w potyczce, żeby się cofały nieznacznie ku czatom oddziału naszego, w celu wzbudzenia chęci pogoni w nieprzyjacielu.

Tak się też i stało.

W miarę cofania się kozaków, Czeczeńcy zapalczywiéj nacierali. I jazda ich i tłumy piesze parły nas gwałtownie.— A ponieważ skutkiem wstecznego ruchu naszego utworzył się wolny przedział pomiędzy linją odstępujących i atakujących, Czeczeńcy nie zaniechali skorzystać z téj okoliczności, i odkryli znienacka gęsty ogień ręcznéj broni, który się nam dał krwawo we znaki. Przeszło trzydziestu kozaków i pięciu oficerów padło odrazu. Moc wielka koni runęła z jeźdzcami swoimi.

Eristow o tyle przytomny o ile nieustraszony, widząc, że zwabiwszy nieprzyjaciela na cel ognia dział naszych, dokonał już prawie mandatu swego, pchnął się całym pędem konia po linji odstępujących pomału sotni, żeby im dać rozkaz ogólnéj rozsypki, w kierunku czat oddziału.

W jednéj chwili rozstrzeliły się rącze sotnie, rozwiały w obszarze równiny, zmierzając ku leśnéj gęstwinie.

Z okrzykiem dzikiego sarkazmu i tryumfu, rwały się czeczeńskie tłumy za niemi, sypiąc gradem kul w przestrzeń pustą, albowiem kiedy się dymy strzałów ulotniły w powietrzu, nie było już na niéj żadnego kozaka. Wszyscy zapadli w gęszcz lasu i znikli z przed oczu ścigających.

I w tejże chwili zagrzmiały skrzydłowe baterje zasadzki naszéj. Buchnęły krzyżowe ognie kartaczy. Strugiem krwi zakipiała równina. Rozpadły się tłumy czeczeńskie na drgające przerażeniem kupy, nieświadome co począć? na kogo uderzyć? dokąd się schronić? bo zewsząd i z frontu, i z boków, śmierć biła w nie bez przerwy i litości — biła kartaczami, granatami, kulami luf karabinowych dwóch bataljonów zasadzki naszéj.

Opamiętawszy się z przerażenia i rozpaczliwem męztwem zapaleni, rzucili się Czeczeńcy na przebój do lasu, w zamiarze zdobycia dział naszych i wyparcia oddziału z zasadzki, lecz przyjęci gradem ołowiu i ostrzem gęstego szyku bagnetów, cofnąć się musieli znowu na odkrytą przestrzeń równiny, pod krzyżujące się pociski baterji, które ich rozmiatały jak plewę.

Z rykiem wściekłości i rozpaczy, powtarzali oni kilkakrotnie swój atak zapamiętały, rzucając się na oślep w gęszcz lasu buchającą płomieniem i dymem, lecz każdą razą z ogromną stratą odparci, puścili się nakoniec całym pędem biegu, ku swoim aułom.

Nie były to już groźne tłumy jak przedtém. — O! nie! na lichą pozostałość zredukowani, uciekali biedni Czeczeńcy, słabą, żałośną garstką rozbitków, brnąc we krwi świeżéj swych braci, tratując po ich rozszarpanych kartaczami ciałach!

Nesterow rozkazał zamilknąć armatom. — Całą jazdę (oprócz asekuracyjnych sotni przy artylerji) wysłał za Czeczeńcami. Sam zaś poprowadził swoje dwa bataljony na szturm aułów.

Z piesielnikami na czele, przy odgłosie polowych rogów i grzmocie bębnów, ruszyły naprzód wojownicze kolumny Kuźniecowa i Czapłygina. Na skrzydle jednéj z kompanji szedł pod karabinem nasz biedny Litwin A. J., ów szlachetny pogromca prystawa Kafterowa i strapczego Krywomordowa. Podjechałem doń, a widząc, że był pełnym otuchy i rycerskiego zapału, powinszowałem mu téj szczęśliwéj odmiany.

„dotąd nie stanowczego jeszcze rząd nie wie, gdyż Polacy opuścili dopiero tylko komisję konstytucyjną, a ugoda z Galicją stanowi ważny punkt programu rządowego", i tylko ta jest różnica, że ugoda ta nie potrzebuje być dzisiaj łączoną z kwestją reformy wyborczéj. Hr. Gołuchowski postępował sobie tak, że rząd może mu być tylko wdzięczny za jego usiłowania".

Kuh radził przyjąć projekt rządowy, aby nie wikłać sytuacji. Herbst i Tinte natomiast przypisywali wielką wagę uwzględnieniu żywiołu żydowskiego i ruteńskiego. Herbst sprzeciwiał się tylko, aby Złoczów nie przyłączać do Tarnopola. — Kuranda cofnął wniosek co do Brodów. Lasser oświadczył, że w zasadzie nie jest przeciwko podziałowi Lwowa na dwa okręgi.

Brestel wniósł: Lwów tworzy dwa okręgi wyborcze; śródmieście należy do pierwszego okręgu z 1 dzielnicą; 2 i 3 dzielnica tworzy 2 okręg wyborczy, a 4 dzielnica ma być przyłączona do tego okręgu, który się okaże uboższym w ludność i kwotę podatkową. Na propozycję Jakowickiego odesłano wszystkie te wnioski do rządu dla rozpatrzenia.

Obrady te w komisji odbywają się zrana i wieczorem.

Na następującem posiedzeniu poseł Fux stawia następujące poprawki:

Do §. 7 projektu rządowego wnosi on poprawkę: aby wyborcy, którzy nie wykonywa swego mandatu albo nie chce złożyć przyrzeczenia, mógł być przez izbę pozbawiony swego mandatu. Do §. 18, że wspomniane tam wybory uzupełniające mają być natychmiast przedsięwzięte i że jeżeli poseł jakiś otrzymuje posadę rządową, powinien się poddać pod powtórny wybór.

Do §. 19. Po rozwiązaniu rady państwa rząd powinien zwołać go na nowo w przeciągu 3 miesięcy.

Do §. 7. W kurji wyborców miejskich i gmin wiejskich mandat sejmowy nie może być połączony z mandatem do rady państwa.

Do §. 15. Do kompletu izby posłów potrzeba przynajmniéj 120 posłów; do zmiany ustawy zasadniczéj obecności przynajmniéj 160 posłów i większości dwóch trzecich; do tych ustaw zasadniczych dolicza się ustawy o bezpieczeństwie domu, o wolności osobistéj, o odpowiedzialności ministrów i ustawy międzywyznaniowe.

Wnioskodawca prosi, aby wniosek jego przekazano referentowi (Herbstowi) a następnie aby takowe wciągnięto do dyskusji.

Tomaszczuk powiada, że ponieważ wnioski te są samodzielne, powinny one być wniesione pierwéj w izbie i dopiero izba może je przekazać wydziałowi do obrad.

Brestel powiada, że ten zarzut nie może dotyczyć wszystkich wniosków dra Fuchsa.

Dr. Tinti wnosi, ażeby tę sprawę odroczyć aż do załatwienia głównego przedmiotu obrad. — Wniosek ten przyjęto i wydział przeszedł do porządku dziennego, mianowicie do pozostawionego w zawieszeniu prawa o zmianie ustawy reprezentacji państwowéj.

Minister Lasser określa stanowisko rządu względem zaprojektowanych zmian. Rząd zgadza się, ażeby liczba posłów z miast w Czechach powiększoną została o jednego, ażeby w Szląsku było cztery okręgi miejskie, jak również, ażeby w grupach miejskich tworzono odrębne okręgi wyborcze tam, gdzie za tém przemawiają ważne powody.

Rząd zgadza się daléj na powiększenie liczby posłów z gmin wiejskich Austrji Niższéj o jednego, musi jednak być pozostawioną liczba 8 posłów z większéj własności podług wniosku rządowego. Nakoniec rząd chce, ażeby izbie handlowo-przemysłowéj w Trjeście nadano jednego posła i żąda wzięcia jeszcze raz pod obrady liczbę posłów z Trjestu.

Brestel zgadza się z rządem i modyfikuje odpowiednio swój wniosek co do Austrji Niższéj.

Wnioski jego przyjęto.

Przystąpiono do liczby posłów z Trjestu.

Dr. Herbst powiada, że nie został jeszcze przez rząd przekonany o potrzebie posła z izby handlowéj w Trjeście.

Dr. Brestel uważa za potrzebny dodatek, iż członkowie izby handlowéj cudzoziemscy nie mogą brać udziału w wyborach.

Lasser powiada, że taki dodatek natychmiast może być przyjęty przy §§. 5, 9 lub 54.

Do pierwotnego więc sformułowania wniosku rządowego względem Trjestu dodano przy §. 9, iż „obywatelstwo austrjackie jest także konieczne do prawa wyboru w izbie handlowéj w Trjeście."

Herbst wnosi dalej: „Stowarzyszenia zarobkowe publiczne wykonywają prawo wyborów podług miary przypadającéj na każdego z członków podatku ogólnego od całego przedsiębiorstwa."

Wniosek ten przyjęto.

Po załatwieniu jeszcze kilku wniosków mniejszéj wagi, zakończono posiedzenie.

— Postanowieniem z d. 25 lutego b. r. mianował cesarz radzców sądu krajowego: Jakóba Simonowicza w Czerniowcach i Ignacego Zborowskiego we Lwowie, radzcami wyższego sądu krajowego lwowskiego.

— Postanowieniem z d. 25 lutego b. r. nadał cesarz radzcy sądu krajowego we Lwowie, Rychardowi Zawadzkiemu, tytuł i charakter radzcy wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od opłat.

— Minister sprawiedliwości mianował sędziów powiatowych: Edwarda Teodorowicza w Podhajcach i Juljana Trompeteura w Radautz, radzcami sądu krajowego, pierwszego dla Lwowa, drugiego dla Czerniowiec.

Francja.

(List hrabiego Chamborda) do biskupa orleańskiego p. Dupanloup w odpowiedzi na poczynione mu rady i uwagi we względzie ustępstw, kładzie koniec wszelkim nadziejom zgody pomiędzy domami francuskiemi. List ten nie różni się w niczem od dawniejszych listów hr. Chamborda; hrabia jeżeli nie jest nieomylny, to przynajmniéj jest niezmienny w swoich przekonaniach. Po tym ostatnim jednak manifeście nie pozostaje prawemu środkowi izby jak szczerze przyłączyć się do sprawy rzeczypospolitéj. Jeżeli dawniéj pojmowali monarchję, jako transakcję pomiędzy legitymizmem a duchem teraźniejszym, to dziś muszą uznać, że ugoda jest niepodobną i że nie ma dla nich najmniejszéj szansy w odbudowaniu monarchji.

Przytoczymy najprzód ustęp z listu biskupa Dupanloup, w którym tenże czyni dość surowe nawet napomnienia hrabiemu Chambord. Msgr Dupanloup komunikując swoje obawy, swoje pragnienia i swe nadzieje w liście z d. 25 stycznia r. b., tak kończy:

„Kiedy się otrzymało od Opatrzności posłannictwo i obowiązek ocalenia ludu, i kiedy w oczach naszych lud ten ginie, ja sądzę i wielu z pańskich przyjaciół sądzi wraz ze mną, że w kwestji zbliżenia się są wzajemne obowiązki. Bo zresztą ta kwestja zbliżenia się nie leży tylko pomiędzy książętami Orleańskimi i pańską osobą, ale ona obchodzi Francję, ich i pana. Taka jest prawda. To znaczy, że w téj kwestji zbliżenia się wszyscy mają swój obowiązek i swoją odpowiedzialność.

I zaiste, jeżeli którykolwiek z konających krajów żądał od tego — którego Opatrzność dała mu jako ostatnią ucieczkę — przezorności i wszelkich możliwych ofiar, to niezawodnie słaba i umierająca Francja. Omylić się w téj kwestji tak ważnéj, wytworzyć sobie, nawet przez bardzo szlachetne uczucie, niepodobieństwa, któreby takiemi nie były wobec Boga, byłoby to największém z nieszczęść."

Na tę szczególnie część listu odpowiada hr. Chambord w następujący sposób:

Wiedeń 8 lutego 1873.

Panie biskupie! Tak jak pan nie mam innego interesu na tym świecie, jak zbawienie Francji, ani innego pragnienia jak ujrzenie lepszych dni dla Kościoła. Hrabia Blacas, upoważniony odemnie do zaniesienia panu mojéj ustnéj odpowiedzi na listy, które pan do mnie skreślił, nie omieszka zapewne uwydatnić w tym względzie zgodności moich uczuć z pańskiemi.

Chcę tutaj wyrazić panu sam w kilku słowach żal, że nie mogę pójść za radami, które panu natchnął patrjotyzm.

Zdajesz się pan przypisywać urojonym skrupułom, z których Pan Bóg zażąda odemnie rachunku, niepowodzenie usiłowań tak często ponawianych w celu doprowadzenia zbliżenia się pomiędzy obiema gałęziami mojéj rodziny.

Naprzód zaglądając w głąb mojego sumienia, nie znajduję ani dnia, ani jednéj godziny z życia mojego, w którejby moje mniemane wymagania stawiły prawdziwą przeszkodę do szczeréj zgody.

Bez uprzedzenia, ani zawiści do osoby, mam obowiązek przechować w całości zasadę dziedziczną, nad którą mam straż; zasadę, po za którą, nie przestanę powtarzać, jestem niczém, a z którą mogę wszystko. Tego nie chce się dobrze pojąć.

Wolno mi przypuszczać z pańskich aluzyj, panie biskupie, że w pierwszym rzędzie pomiędzy ofiarami, które pan uważasz jako konieczne do zbawienia kraju, mieści się pan ofiarę ze sztandaru.

Jest to pretekst wymyślony przez tych, którzy uznając konieczność powrotu tradycyjnéj monarchji, chcą przynajmniéj zatrzymać symbol rewolucji.

Wierzaj mi pan, pomimo swego upadku, Francja nie utraciła do tego stopnia uczucia honoru; nie pojmuje ona tak samo naczelnika domu Burbonów, wyrzekającego się sztandaru algierskiego, jakby nie zrozumiała biskupa orleańskiego, decydującego się zasiadać w akademji francuzkiéj w towarzystwie sceptyków i ateuszów.

Dowiedziałem się z nie mniejszém zadowoleniem od prawdziwych przyjaciół Kościoła o obecności książąt, moich kuzynów, w kaplicy pokutniczéj dnia 21 stycznia; ponieważ przychodząc pomodlić się publicznie do tego gmachu poświęconego pamięci króla męczennika, musieli uczuć w całéj pełni wpływ miejsca tak dogodnego do wielkiéj nauki i do szlachetnych natchnień.

Nie mam zatém potrzeby czynić ofiar, ani przyjmować warunków. Niewiele oczekuję od ludzkiéj zręczności, a wiele od sprawiedliwości boskiéj. Kiedy próba stała się zbyt gorzką, jedno spojrzenie na Watykan dodaje odwagi i wzmacnia nadzieję. W szkole dostojnego więźnia nauczyłem się stałości ducha, rezygnacji i pokoju, tego pokoju, który ma każdy, ktokolwiek bierze sumienie za przewodnika, a Piusa IX za wzór.

Wierzaj, panie biskupie, we wszystkie moje życzliwe uczucia,

Henryk.

Tak więc hr. Chambord ma pretensję do reprezentowania zasady niewzruszonéj i która nie będzie mieć końca; ma on mistyczną wiarę w ostateczny swój tryumf; miesza w sposób naiwny, jeżeli nie pogański dogmat legitymizmu z religją katolicką. W jego oczach jest to jedno i to samo; zapomina jednak, że historja opowiada nam powstanie, wzrost, upadek i wygaśnięcie tysiąca dynastyj mniéj lub więcéj legitymistycznych, z których dziś nie zostało i śladu.

Zaznaczyć tu musimy złośliwą ironję w ustępach, gdzie hr. Chambord mówi do biskupa Dupanloup, że on nigdy nie uchybił obowiązkom reprezentanta zasady monarchicznéj, że nie ma tak obszernego sumienia, jakby to niektóre osoby sobie życzyły, i że liczy bardziéj na sprawiedliwość boską, niż na „zręczność ludzi".

Niemniéj dotkliwy przytyk mieści się w ustępie, w którym hr. Chambord przypomina biskupowi orleańskiemu jego teatralne wystąpienie z akademji francuzkiéj, aby nie zasiadać wespół ze sceptykami i ateuszami. Zakończenie listu ma na celu zwrócenie uwagi pana Dupanloup, że niepotrzebnie wybrał się z radami, bo hr. Chambord nie z Orleanu, ale z Rzymu pragnie czerpać natchnienie i zasięgać rad.

Po takiéj odprawie już nikt zapewne nie wspomni o nadziejach niedalekiéj fuzji, która tylko bałamuciła umysły i odwracała uwagę od jedynie możliwego rządu we Francji, to jest rzeczypospolitéj, o czém upewnialiśmy naszych czytelników od dwóch blisko lat.

— (Trybunał cywilny dep. Sekwany) uznał się niekompetentnym w sprawie księcia Napoleona i skazał go na poniesienie kosztów procesu. Powodami takowego wyroku są: że ustawy z r. 1790 i z r. III, wyraźnie zabraniające rozbierania jakichkolwiek aktów administracji, to jest aktów dokonanych przez państwo albo jego reprezentantów spełniających władzę publiczną; że polecenie ministra spraw wewnętrznych z 10go października r. z., podług którego ks. Napoleon ma być natychmiast odstawiony do granicy, wydane zostało na rozkaz prezydenta rzpltéj, po wysłuchaniu rady ministrów, i że jest motywowane tém, iż obecność księcia we Francji mogłaby w obecnych okolicznościach stać się przyczyną zamieszek; że to polecenie stanowi akt rządu spełniony przez władzę wykonawczą w wykonaniu władzy publicznéj; że przeto nie może podlegać rozpoznaniu i ocenieniu władzy sądowéj.

Niemcy.

(Dążności unifikacyjne — obrońcy Wagenera w prasie — podział Prus na wschodzie i zachodzie — prawo o dyetach — posiedzenie rady związkowéj d. 22 lutego — proces przeciwko p. Laporte).

Chociaż porozumienia w sprawie unifikacji Niemiec przez urządzenie trybunału sądowego nie zdołano osiągnąć na konferencji delegatów, jednak zwolennicy reformy sądownictwa nie tracą nadziei, iż to się uda przeprowadzić na mającéj wkrótce nastąpić konferencji ministerjalnéj. Narady delegowanych wprawdzie jeszcze nie zostały ukończone, lecz sprawa reformy sądownictwa przez nich postępu wielkiego zapewne nie zrobi. Ministrowie w swych naradach będą nierównie swobodniejsi, a być może przez ten czas i rozpatrywania rządów na tę sprawę znacznie się zmienią.

Delegowani oczewiście nie mogli dojść do porozumienia i osiągnąć pozytywnych rezultatów, albowiem stali podczas narad na zupełnie odmiennem stanowisku w obec tak ważnéj sprawy reorganizacji sądownictw w duchu unifikacji. W sejmie saskim rząd w téj sprawie okazał się daleko skłonniejszym do ustępstw na rzecz jedności państwowéj.

Interes Saksonji istotnie wymaga tego, aby się nie ociągać z ostateczną w tym względzie decyzją, albowiem wkrótce siłą wypadków może być zmuszoną do tego. Opór ze strony Saksonji nawet najsilniejszy nie zdoła w chwili obecnéj powstrzymać prądu unifikacyjnego, w obec którego nawet Bawarja okazała się bezsilną. Zdaje się, że rząd bawarski zdecydował się przystąpić do projektu reorganizacji sądownictwa, po uczynieniu pewnych zastrzeżeń ze względu na samoistność Bawarji. Prusy wciąż jeszcze bronią swych sądów ławniczych, lecz zapewne je poświęcą dla niewątpliwych korzyści, jakie z téj reformy wynikną dla jedności niemieckiéj.

Opinja publiczna z wielką niecierpliwością oczekuje rezultatów czynności komisji śledczéj. Pomiędzy dziennikami znajduje się bardzo wiele takich, które mniéj więcéj otwarcie występują w obronie p. Wagenera.

Po za tą powodzią artykułów, potępiających gorące wystąpienie deputowanego Laskera, można przypuścić silną agitację w interesie własnym ze strony p. Wagenera, lub jednego z jego przyjaciół. Z początku pod wrażeniem przemowy Laskera, nie wielu znalazło się amatorów do wystąpienia wbrew całéj opinji publicznéj, ale teraz coraz śmieléj zaczynają podnosić głowę interesowani przyjaciele szwindlu i gründerstwa w dziennikarstwie. Podobny fakt jest nader smutną ilustracją zepsucia prasy niemieckiéj, o co p. Lasker zlekka tylko potrącił w swéj mowie. Pomiędzy dziennikami występującemi w obronie Wagenera znajdują się nawet takie, które uchodziły poniekąd za liberalne. Lecz można wątpić, aby ta obrona przyniosła p. Wagenerowi korzyść rzeczywistą.

Opinja publiczna zbyt gorąco zajęła się tą sprawą, aby wszelkiego rodzaju intrygi przyjaciół i spólników Wagenera na coś się zdały.

Podług zapewnienia *Spen. Zeitung,* rząd wziął pod rozwagę projekt podziału Prus na wschodnie i zachodnie, i po długim namyśle podobno zdecydowano się na podział, co ma najdaléj nastąpić przy zaprowadzeniu nowéj ordynacji prowincjonalnéj.

Z taką niecierpliwością oddawna już oczekiwany projekt o djetach został w końcu przeszłego tygodnia wniesiony do izby. Podług tego projektu djety dziennie wynoszą 5 talarów, koszta podróży koleją żelazną od mili po 10 sgr., parostatkiem od mili również 10 sgr.; w tych zaś miejscowościach, gdzie dotychczas jeszcze koleje nie istnieją, od mili po 1 tal. 15 sgr.; nareszcie przyjazd i odjazd z banhofu i do banhofu 1 tal.

Narady we właściwéj komisji nad podatkiem giełdowym zdaje się, iż się rozpoczną w ciągu bieżącego tygodnia.

D. 22go lutego na plenarném zgromadzeniu rady związkowéj pod przewodnictwem ministra Delbrücka, powzięto uchwały co do traktowania wniosków prezydjum, dotyczących ustawy monetarnéj, odbywania powinności wojskowéj, wykonania prawa wydanego przeciwko jezuitom i kilka innych spraw mniejszéj wagi.

W Strassburgu wkrótce rozpocznie się proces przeciwko niejakiemuś p. Laporte za upowszechnienie broszurek, obudzających w mieszkańcach Alzacji i Lotaryngji nienawiść do Prusaków i sprusaczonych Alzatczyków. Szczególniéj p. Laporte wylewa w nich całą nienawiść do redaktorów *Niederrh. Cour.,* którym grozi obiciem i wrzuceniem do kanału Ill za szkodliwy kierunek tego dziennika, przedstawiającego w świetle fałszywém stan rzeczy w Alzacji.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj dnia 26 lutego.

Kraków 27 lutego.

[Wniosek o udzielenie dodatku drożyzny urzędnikom i nauczycielom miejskim — sprawy rezygnacji kilku radzców miejskich — wybór członka do komisji statutowéj — zakupno i sprzedaż gruntów — posunięcie jednego kancelisty mag. na wyższą płacę.]

Wczoraj odbyła rada miejska trzecie w tym miesiącu posiedzenie dla załatwienia kilkunastu spraw, które aczkolwiek zamieszczane na porządku dziennym, z powodu innych pilniejszych przedmiotów nie mogły być dotąd na żadném z poprzednich posiedzeń załatwione.

Początek posiedzenia o godzinie trzy kwadranse na 6tą w wieczór; przewodniczący dr. Szlachtowski pierwszy wiceprezydent miasta; radzców obecnych 36.

Sekretarz p. Zawiłowski odczytał między innemi pismo delegata namiestnika w Krakowie, którém tenże zawiadamia radę, że najjaśn. pan polecił wyrazić radzie miejskiéj podziękowanie za współczucie objawione w przesłanym Mu adresie kondolencyjnym z powodu śmierci cesarzowéj Karoliny Augusty.

Nim przystąpiono do załatwienia spraw bieżących, postawił r. m. Rzewuski wniosek, aby rada upoważniła sekcję skarbową, iżby nie czekając ukończenia budżetu na r. b., wniosła na najbliższém posiedzeniu sprawę udzielenia urzędnikom i nauczycielom miejskim tak jak w latach poprzednich dodatku z powodu drożyzny.

Wniosek ten odesłano do sekcji skarbowéj.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. dr. Schönborn wnioski sekcji prawniczéj względem udzielenia emerytury b. lekarzowi miejskiemu p. Kowalskiemu, oraz jednemu z pachołków magistratu. Wnioski te przyjęto.

Na wniosek tejże sekcji, który w zastępstwie nieobecnego referenta przedstawił r. m. Szukiewicz, nie przyjęto rezygnacji pp. dr. Dunajewskiego i dr. Samelsona z urzędu radzcy miejskiego. Oświadczenie zaś hr Mieroszowskiego, że nie przyjmuje zaproszenia do objęcia urzędu radzcy m. po p. Boczkowskim, przyjęto i uchwalono powołać w jego miejsce p. Jana Gwiazdomorskiego.

R. m. dr. Hoszowski odczytał sprawozdanie komisji archiwalnéj o dalszéj czynności około uporządkowania dawnego archiwum miejskiego, z którego się okazuje, że w ostatnim kwartale r. z. uporządkowano 3,700 sztuk aktów rozmaitéj treści i że ogółem od czasu rozpoczęcia téj czynności t. j. od 1 czerwca 1871 r. ułożono i uporządkowano według przyjętéj normy 1,810 ksiąg, pojedynczych zaś aktów 21,520.

Na wniosek komisji szkoły przemysłowéj, któréj sprawozdawcą był r. m. dr. Biesiadecki, uchwalono zmienić §. 17 ust. 3 statutu szkoły przemysłowéj w ten sposób, że komisja wybierać będzie na przyszłość z pośród siebie przewodniczącego, a rada zamianuje dyrektora szkoły przemysłowéj. Dotąd bowiem według wyżéj powołanego paragrafu statutu, każdorazowy przewodniczący w komisji winien był zarazem pełnić obowiązki dyrektora szkoły przemysłowéj.

Ponieważ p. Józefczyk pełnił dotąd te obowiązki, przeto uchwalono pozostawić go i nadal na tém stanowisku, a za dotychczasowe gorliwe i bezinteresowne kierownictwo téj szkoły uchwalono na wniosek r. m. Aleksandrowicza wyrazić mu podziękowanie.

Na wniosek komisji statutowéj przedstawiony przez r. m. dr. Bochenka dokonano wyboru jednego członka tejże komisji w miejsce dr. Weigla, który dla braku czasu wymówił się od wzięcia udziału w jéj pracach. Po dwukrotném głosowaniu kartkami wybrany został większością głosów r. m. Chęciński.

R. m. Rzewuski przedłożył imieniem komisji plantacyjnéj plany uporządkowania części plantacji między ulicą Sienną i Szpitalną położonych.

Uporządkowanie to ma nastąpić z wiosną b. r. w sposób odpowiedni rozpoczętemu już w r. z. przeistaczaniu plantacji na park pod jatkami rzeźniczemi.

Rada zatwierdziła przedstawione plany.

Na wniosek sekcji prawniczéj uchwalono następnie udzielić oświadczenie zezwalające na wydzielenie kawałka gruntu z kompleksu tabularnego realności pod l. 89 dz. IV i na dołączenie tego kawałka gruntu do realności l. 71 dz. IV.

Do podpisania wystawić się mającéj w tym względzie deklaracji delegowano radzców m. dr. Schönborna i Szukiewicza.

Referentem téj sprawy był r. m. dr. Schönborn.

Radca magistratu dr. Schmitdt przedstawił wniosek sekcji ekonomicznéj względem nabycia od właściciela realności pod l. 92 dz. IV 5ciu sążni gruntu na rozszerzenie ul. Łobzowskiéj po cenie 5 złr. za sążeń, oraz drugi wniosek tejże sekcji względem przydzielenia właśc. realn. nr. 125 dz. IV 11 sążni gruntu po cenie 6 złr. za sążeń.

Wnioski te przyjęto.

Nakoniec umorzono na wniosek sekcji skarbowéj dodatek kancelaryjny przypadający po koniec roku 1863 od zboru izraelickiego w kwocie 14,069 złr. 40 c.

Sprawozdawcą był adjunkt wydz. rachunkowego Gross.

Na tém zakończono obrady publiczne.

Na posiedzeniu tajném udzielono opró-

— Niech to pana nie dziwi — odpowiedział ze wzruszeniem. — Od kiedym przelał do przychylnéj duszy nadmiar cierpienia mojéj, takiéj doznaję ulgi, że jéj wyrazić nie zdołam. Wiem teraz i wiem z przekonaniem, że w razie mojéj śmierci, ani matka moja, ani siostra, nie zostaną bez opieki i pociechy.

— Nie zawiodłeś się na mnie! — zawołałem głęboko poruszony tą pochlebną wiarą jego we mnie. — Jam nie człek tego świata! Żyję nie spekulacją, nie rachunkiem, ale uczuciem. Nie szukam szychowych blasków doczesności, ale czegoś lepszego, szlachetniejszego, a to, czego szukam, leży w sumieniu i sercu. — Możesz więc liczyć śmiało na mnie. Postąpię, jak powinien postąpić ziomek, chrześćjanin i kolega broni!

— Nie wątpię panie! — rzekł z wdzięczném spojrzeniem. — Bądź zatém błogosławiony za to, coś powiedział i za to, co uczynisz!

Po téj rozmowie rzewnéj i uroczystéj, pożegnałem młodego Litwina i odjechałem.

Straszliwy obraz zniszczenia przedstawiało w téj chwili pobojowisko. — Krew tryskała w drobnych bryzgach zpod nóg koni i zpod stóp żołnierzy; bo téj krwi żywemi prądy ciekącéj, pełno było we wszystkich wklęsłościach gruntu. A trupów, członków poszarpanych, wnętrzności drgających jeszcze nerwowemi ruchy, roztrzaskanych czerepów z myślą zabitą, rozdartych łon z sercem zabitém, śladów istnienia, co tu nagle przed chwilą zamierzchło, zagasło, ostygło, w nicości zatonęło! pełno, i tu, i ówdzie, i wszędzie!

— *Voyez vous cela?* — rzekłem do Nesterowa, jadąc przy nim na czele kolumny.

— *Que voulez vous?* — odpowiedział, zapalając fajkę. — *Ils sont devenus, ce qui nous deviendrons un jour — peutêtre ce soir!* — Taki los żołnierza!

Kiedyśmy tak rozmawiali, jazda nasza napierała tymczasem uchodzących Czeczeńców. — Działo się to o jakie pięćset kroków od nas, na równinie zupełnie odkrytéj oku. Czeczeńcy nie biegli już niesfornie jak przedtém, ale szli posuwiście, w ciasnym szyku i odstrzeliwali się na marszu. Oswojeni z okropnością doznanéj klęski, okazywali więcéj zimnéj odwagi i przezorności. Myślą ich było zapewne dopaść czémprędzéj swoich aułów, gdzie łatwiéj byłoby im stawić czoło nieprzyjacielowi za kamiennemi ogrody i za ścianą murowanych sakli. Tam wreszcie były żony ich i matki; tam byli ojcowie i dzieci; tam było rodzinne ich gniazdo! Śpieszyli więc. Drobna garstka konnych broniła ich odwrotu. Rzucała się wściekle na ścigających, wrębywała się w ich szyki — i odparta na chwilę, znowu powracała, miecąc śmierć stalą i kulą i odbierając ją nawzajem. Było coś istotnie bohaterskiego w ich poświęceniu dla pieszych braci swoich, albowiem nietrudno byłoby im ujść na rączych koniach, zapaść do wąwozów i unieść życie w całości.

— Widzieliśmy stronę ujemną Czeczeńców — mówił do mnie Nesterow, zaleciwszy bataljonom żeby przyspieszyły kroku. Teraz widzimy dodatnią. *Au debut de l'action* byli to szaleńce tylko, męztwo ich tchnęło maligną lub upojeniem. Obecnie, to nie ci sami ludzie. Patrz! jaka stoiczność bohaterska w odwrocie! jaka przezorność w wyborze najdogodniejszéj pozycji do odkrycia ognia! a celność jaka tego ognia! snać oko u nich spokojne, i ręka nie drży i serce bez trwogi!

— Żal mi tych ludzi! — odpowiedziałem — czuję w sobie coś djabelnie podobnego do wyrzutu sumienia...

— *Bah! mon cher!* — przerwał Nesterow — *me croyez vous, plus caillon, que vous?* I mnie ich żal, bo też... mówiąc między nami... nie my mamy rację, ale oni. I to są właśnie owe bolesne strony życia człowieka, że go najczęściéj tam ciągną obowiązki, dokądby iść nie chciał. *C'est bien bête, notr vie! Le bon Dieu s'est moqué de nous!*

W téj chwili zmieniła się nagle postać rzeczy na pozycji bojowéj.

Jazda nasza dognała odstępujących czeczeńców; uderzyła na nich silnym naporem całéj swéj masy, i pomimo rozpaczliwego pasowania się napadniętych, zgniotła ich, zasławszy pole trupami i wzięła w niewolę.

Eristow pchnął się natychmiast z dwoma świeżemi sotniami, na podmogę swoim. A Nesterow nakazał biegły krok bataljonom, i przemówiwszy rycerskiém słowem do żołnierzy, poprowadził na szturm aułów.

Rozpoczął się tedy ostatni akt krwawego dramatu wyprawy.

Kiedyśmy zagaili bój poranny (wyżéj opisany) z jazdą Czeczeńców, wszyscy mieszkańce aułów, pospieszyli na pomoc swoim, z pewnością łatwego tryumfu nad nami. Nie zostało nikogo, prócz starców, kobiet i dzieci.

Lecz ponieważ żaden z tych nieszczęśliwych nie powrócił, bo jednych rozszarpały kartacze, drudzy z ran skonali, a resztę zabrano w niewolę, nie było więc i teraz nikogo w aułach, prócz starców, kobiet i dzieci.

Ale ci starce, nie byli to owi przetrawieni namiętnościami, zbabiali miękkością, niedołężni ciałem i ostygli sercem, starce cywilizowanéj Europy. Ale te kobiety, nie były to owe eteryczne, puchowe lalki wielkiego świata, bez krzepkości fizycznéj i moralnego hartu, o których natura nic wiedzieć nie chce, bo się jéj zaparły, i w życiu, i w uczuciu, i w pojęciu, i w obyczajach i w ubiorze. Ale te dzieci, nie były to owe słabe, rozpieszczone, kapryśne, trwożliwe istoty, które w dobie dojrzałości zachowują te same cechy, społeczeństwu szkodliwe, sobie samym zgubne i chluby nie przynoszące.

O! nie takie starce były u Czeczeńców! nie takie kobiety i dzieci!

Myśląc o łatwém zwycięztwie, omyliliśmy się srodze!

Kiedyśmy dobiegli pod mur obwodowy aułów, niewidomi strzelce powitali nas takim gradem kul, że się aż bataljony zachwiały na marszu, a z frontu przeszło 40 ludzi odrazu poległo.

— Naprzód dzieci! huknął Nesterow. Życie, *drjań!* a śmierć, sława! Ja z wami! Bóg z nami! i dobył szaszki, i stanął pieszo w głowie pierwszego bataljonu.

— *W period!* powtórzyli Kuźniecow i stary Czapłygin, zeskoczywszy z koni, i stając na czele kolumn szturmowych.

— Marsz! — krzyknęli oficerowie w szeregach, i w jednéj chwili, za pomocą podstawionych na prędce ręcznych drabinek, wbiegły kolejno dwie pierwsze kompanje na mur obwodowy, i przeskoczyły go. — Nesterow, Kuźniecow, Czapłygin, Brimmer, pośpieszyli za niemi z resztą swojéj piechoty. A kiedy, nie widząc nikogo przed sobą posunęli się wgłąb auła, dla wytropienia skrywającego się nieprzyjaciela, trafili niespodzianie na gęste prądy śmiertelnego ognia, wionącego ze wszystkich czeczeńskich sakli, to przez okienka ścienne, to przez szczeliny muru, to przez szpary źle spojonych desek w bramach, słowem zewsząd — gdzie się tylko mógł człowiek zaczaić, — którędy się lufa przesunąć zdołała. — Z bezpiecznéj zasadzki gromiły nas, odkrytych zupełnie, — niewidome bronie; mordowali celnie i na pewno, niewidomi nieprzyjaciele. — Nie było do kogo strzelać; nie było skim walczyć — a śmierć tym czasem, ścinała nam zdradziecko, całe szeregi, całe niemal kompanje!

Nesterow, nieustraszony śród téj krwawéj sceny mordu, rozkazał szturmować sakle.

Gniewne po stracie tylu towarzyszy broni, zapalone i żądzą odwetu i własnéj obrony, instynktem żołnierstwo rzuciło się na sakle, wyparło bramy, wpadło do wnętrza tych nor kamiennych, ziejących płomieniem, i dymem wystrzałów.

I zaczęły się bachanalje gwałtu — straszliwe orgje rozboju. Każda sakla stała się studnią krwi, grobowcem wroga, obok wroga. Z każdéj sakli, gdyby z pandemonium jakiego, ryczała wściekłość, chrapało konanie.

Z jednéj z nich, wybiegła niewiasta krwawa, zaogniona, dzierżąc w ręku głowę naszego żołnierza. Zaślepiona szaleństwem, rzuciła się ona na Nesterowa wirując skrwawioną szaszką. Żołnierze pochwycili ją i skłóli bagnetami, mszcząc się za mord swego kolegi.

Ledwie padła — z zarośla ogrodów posypały się kule. Leciały one z traw, chwastów i krzaków — spoza każdéj kępy, brózdy, grzędy.

Rzuciliśmy się w tę stronę — i podczas, kiedy walczono w saklach z kobietami i starcami, tu się zaczął mord chłopczyków, dziewcząt, młodzi zaledwie z lat dziecinnych wyrosłéj; albowiem oni to, oni, a nie kto inny, gromili nas trafnemi strzały! a kiedy żołnierstwo rozjuszone brało ich na szaszki, i bagnety umierali bez jęku, jak walczyli bez trwogi.

Nie zapomnę nigdy tych scen straszliwych! — Nie zapomnę nigdy (ach! bo któżby zapomnieć zdołał?) jak broniąc sędziwego starca, patrijarchę aułow, i najwaleczniejszego z ich szermierzy; starca wzniosłéj i wspaniałéj postawy, co otrząłszy z siebie cudownie ciężar znoju życia i niemoc podeszłego wieku, rostaczał śmierć do koła, potężnemi rozmachy swéj zakrwawionéj szaszki — jak broniąc jego, powtarzam, od nacisku naszych żołnierzy, kilku chłopczyków, prawie dzieci, pokaleczonych, odymionych, mdlejących od obfitego krwotoku, zachęcali siebie wzajemnie do wytrwania, miotali w nas kindżały, i kule, i tuląc się ciasnem gronkiem wokoło starca, — ściskając kolana jego, całując ręce, przyjmowali ciosy śmiertelne, z niemą, męczeńską, bohaterską rezygnacją!

I scen podobnych, wiele tam było niestety! — Żadna moc dyscypliny, nie mogła ich odwrócić, ani złagodzić. Straty nasze były za wielkie. Żołniestwo zapalone żądzą odwetu, niedałoby się powściągnąć. Krwi jemu trzeba było! — krwi koniecznie! i krew lała się strumieniami, potokiem, rzeką! — Kędybyś nie spojrzał, trupy! i trupy! — Kędybyś nie stąpił, krew chlupała w bryzgach spod stóp twoich! i wszyscy byliśmy nią zbroczeni, wszyscy bez wyjątku, jak zbójce, hannibale, katy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żnioną przy magistracie posadę kancelisty z płacą 600 złr. p. Stanisławowi Trzcińskiemu kanceliście pobierającemu dotychczas 500 złr. rocznéj płacy.

Koniec posiedzenia o godzinie kwadrans na 8mą w wieczór.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W dniu 24 lutego, p. Stan. Abłamowicz delegat akademików krakowskich na obchodzie toruńskim, w obec licznie zgromadzonych kolegów w czytelni akademickiéj zdawał sprawę z pomienionéj uroczystości. Jeśli sam opis obchodu nie wiele budził interesu, gdyż przedmiot ten już był całkowicie wyczerpnięty przez dzienniki, za to część podmiotowa przemówienia, w któréj sprawozdawca skréślił własne wrażenia z pobytu w Prusach Zachodnich, wywołała w słuchaczach wyrazy czci i uwielbienia dla wytrwałości w pracach narodowych obywateli zaboru pruskiego... a grzmot oklasków okrył następne słowa sprawozdawcy: „Gdy przed czterema wiekami mieszkańcy Wielkiéj Polski i Prus Zachodnich, wysyłali swoich synów po światło nauki do Krakowa, to dzisiaj nam przystoi uczyć się od nich energji i hartu w pełnieniu obowiązków obywatelskich, pomnąc na to, że może nam, jako w lepszych warunkach wykształcenia narodowego postawionym, padnie w udziale, być owém ziarnem, z którego polskość po wyniszczonych mordem i pożogą dzielnicach ojczyzny naszéj na nowo się rozpleni!"

Wykłady. — Jutro w sobotę 1 marca od godz. 12—1 w południe, w muzeum techniczno-przemysłowém, będzie miał jedenasty publiczny wykład p. A. Kirkor: „Pogląd na dzieje literatury plemion słowiańskich: I. Ruś litewska. II. Rossja. III. Czechy i Morawa. IV. Łużyczanie. V. Serbowie.

W stowarzyszeniu „Gwiazda" w niedzielę 2 marca, o godz. 2 po południu, odbędzie się miesięczne zebranie.

W Tarnopolu, w 400-letnią rocznicę urodzin Kopernika, odbyło się staraniem nauczycieli szkół gimnazjalnych, realnych i seminarjum nauczycielskiego uroczyste nabożeństwo w tamtejszym kościele parafjalnym, poczem we wszystkich trzech zakładach naukowych miały miejsce odczyty o życiu i zasługach Kopernika. Wieczorem oświetlenie miasta wypadło dosyć dobrze. Inicjatywę wzięła głównie młodzież gimnazjalna i gimnazjum było też najpiękniéj oświetlone. W teatrze p. Iwańskiego podczas przedstawienia, wygłosił ulubiony przez tamtejszą publiczność artysta p. Wardzyński, na cześć Kopernika, wiersz Słowackiego „Nad grobem." Tylko rada miejska nic nie uczyniła dla uświetnienia uroczystości.

Sprostowanie. — W wczerojszym numerze *Kraju* w kronice zaszła pomyłka, zamiast: Aleksander „Robert," powinno być: Aleksander „Szubert."

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 27 lutego częściowa pogoda, termometr w cieniu doszedł do +9.2 od +0.8 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 28 stan jego był 324.00, termometru +2.6 R. Wiatr północno-wschodni.

Sprawy sądowe.

Rozprawa ostateczna Michała Fałyka i Jana Paćkana.

(Ciąg dalszy.)

Obr. W. okazując zwitek banknotów Fałyka zapytuje, czy tyle lub mniéj było pieniędzy?

Św. Mniéj było.

Prok. Wnosi żądanie o zaprzysiężenie świadka bo stwierdza, że pieniądze przy nim nie były rachowane, że go Nowak namawiał do zeznawania tego, co nie wie, i że tych banknotów było mniéj niż te, które znaleziono u Fałyka.

Obr. W. sprzeciwia się temuż żądaniu, bo dzisiejsze zeznania świadka nie są zgodne z zeznaniami w śledztwie złożonemi.

Sąd po naradzie uchwala nie zaprzysięgać świadka.

Posiedzenie zamknięto o pół do drugiéj.

Ciąg dalszy po południu 1 lutego.

Przewodniczący streszcza zeznania świadków i Paćkana, potém zapytuje obwinionego Fałyka: Co mówisz na to?

Obw. F. Ja o niczém nie wiem; słyszałem, że klucznik i postenführer namawiali Paćkana, aby tak gadał na mnie. Paćkan sam mówił przed aresztantami, że fałszywie na mnie zeznawał.

Przew. Jakiżby miał do tego powód?

Obl. F. Ja nie wiem, czego ode mnie chce; wszystko jednak, co powiada, jest kłamstwem.

Obw. Paćkan powtarza swoje zeznania Fałykowi w oczy.

Obw. Fałyk. To wszystko nieprawda. Gdybym ja takim zbójem był, tobym był i jego nie puścił; gdzieżbym ja mu laskę i prześcieradło dawał?

Przew. (do Paćkana) Coś ty o winie Fałyka przed aresztantami gadał?

Obw. P. Nic nie gadałem.

Przew. odczytuje zeznania więźnia Mikołaja Bryły, który stwierdza, że Paćkan powiedział mu te słowa: „Gdyby mi Fałyk dał 10 zła., toby nie siedział; jabym go wykręcił."; daléj zeznania świadka Michała Krocieja i Benia Arbeita, że Bryła opowiadał im to, co słyszał od Paćkana. Następnie zapytuje Paćkana: Cóż na to powiesz?

Obw. P. Ja nic nie gadałem.

Obw. F. On tak gadał.

Potém odczytano następujące akta:

1) Oględziny miejscowości, stwierdzające, że znaleziono krew przed barakiem, na podłodze w baraku, na kolorowéj koszuli Gürschinga, na drzwiach zewnątrz; że przy rewizji w domu Fałyka znaleziono 590 zła. i 172 zła., więcéj zaś żadnych śladów zbrodni ani w mieszkaniu ani na osobie i sukniach do naga rozebranego Fałyka nie spostrzeżono.

2) Plan położenia baraku, wedle którego tenże w pobliżu dworca w Ustrzykach w oddaleniu 370 kroków od karczmy Henika się znajduje.

3) Zeznania świadka Franciszka Syksty, stwierdzającego, że Gürsching powiedział, iż Fałyk jeszcze dużo będzie miał do czynienia.

4) Zeznania świadka Jana Bigasz, stwierdzające, że we wtorek wieczorem był w szynku z Fałykiem; że nie słyszał tego, żeby Fałyk groził kiedy Gürschingowi; że Fałyk o zarachowanie 13,000 cegieł u dyrekcji skarżyć się zamierzał; że Gürsching był ubogi, i że Fałyk wieczorem przed morderstwem miał na sobie ten sam surdut, w którym go przyaresztowano.

5) Feliksa Raganowicza, który w ów wtorek z Fałykiem był w szynku u Gitli i jego między godziną 8 a 9 wieczorem pod drzwi domu odprowadził.

6) Samuela Henika, wedle którego Gürsching z jego karczmy wyszedł między godziną 7 a 8 wieczorem.

Daléj zeznania

7) ośmioletniéj dziewczynki Frani Badach, stwierdzającéj, że Fałyk onego wieczora pokłócił się z żoną o to, że nie pozwoliła mu pójść na piwo, i że Fałykowa przed mężem ukryła się do szafy, zkąd on ją wyprowadził i z żartu paskiem uderzył; że się potém wszyscy spać pokładli, i że Fałyk miał wówczas na sobie ten czarny surdut z futrem, w którym go przyaresztowano; że nareszcie zna wszystkie rzeczy Fałyka, a siwego surduta nie widziała.

8) Wojciecha Kardasz, który nie słyszał, żeby się Gürsching z Fałykiem kiedy kłócili.

9) Wiktora Tinzera, który Fałyka o czyn ten podejrzywał i stwierdził, że Gürsching był ubogi; który nie słyszał, żeby się Fałyk kiedy na Gürschinga odgrażał.

10) Zeznania świadków Franciszka i Wawrzyńca Olejarzów, stwierdzające, że Fałyk wrócił do domu, kiedy oni jeszcze nie spali i kiedy się jeszcze pod kuchnią paliło, około godziny ósméj.

11) Szczepana Uczyńskiego, przed którym Fałyk mówił, że Gürsching z nim dobrze żyje.

12) Gitli Rothman, stwierdzające, że Fałyk owego wieczora był u niéj na piwie; że odszedł między godziną 7 a 8 z murarzem Raganowiczem, i że miał wówczas czarny surdut, podobno z czarnym futrzanym kołnierzem.

13) Racheli Fischer, która stwierdza, że tego samego wieczora między godziną 7 a 8 była u niéj Fałykowa i wyraziła swą obawę, żeby jéj mąż nie bił.

14) Marji Kurynowskiéj, że Gürsching w ów wtorek między 7 a 8 godziną wieczorem wyszedł z karczmy Heników.

15) Walentego Prernera, stwierdzające, że Fałyk żył z Gürschingiem dobrze.

16) Edwarda Gürschinga, syna zamordowanego, stwierdzające, że ojcu pieniędzy nigdy nie posyłał, i sądzi, że pieniężne stosunki ojca nie były wcale świetne.

Nareszcie — prócz zeznań świadków odnoszących się do drobniejszych okoliczności — odczytano odezwy i świadectwa, stwierdzające, że ani Fałyk ani Paćkan sądownie karanymi nie byli i że przeciw ich moralności nic zarzucić nie można.

Przewodniczący uznał przeto postępowanie dowodowe za ukończone i wezwał prokuratorję do wniosku końcowego.

Prok. Chcąc uniknąć zbytecznego powtarzania odwołuję się do aktu oskarżenia a tu ograniczę się jedynie na krótkiem zestawieniu dat stanowczych i wynikłości końcowéj rozprawy, o ile takowe stan rzeczy w oskarżeniu przedstawiony zmieniły. Przez oględziny i orzeczenie sądowo-lekarskie, poparte orzeczeniem fakultetu medycznego i lekarzy sądowych przy rozprawie końcowéj słuchanych w myśl § 263 p. k. udowodniono, że Jan Gürsching zmarł śmiercią gwałtowną w skutek rany na szyji otrzymanéj.

Z zeznań świadków Samuela Henik, Chany Henik i wielu innych okazuje się, że śmierć Gürschinga nastąpiła w nocy z wtorku na środę t. j. z 7 na 8 listopada 1871.

Co do miejsca popełnionéj zbrodni, to jakkolwiek znaleziono trupa w baraku leżącego, śledztwo wykazuje, że Gürsching nie tam lecz przed barakiem zamordowanym być musiał, bo na drzwiach i zewnętrznej stronie baraku znaleziono ślady krwi, a przed progiem nawet obfitą kałużę onejże, a że kożuszek, w którym był ubrany, po nad jego głowę był nasunięty, wnosić wypada, że już po śmierci do baraku był wciągnięty. Zachodzi pytanie, czyli Gürsching przed wejściem do baraku po powrocie z karczmy, lub téż po wkroczeniu do baraku z onego wyprowadzonym i zamordowanym został. Prawdopodobieństwo przemawia za tém, że zamordowanie jego nastąpiło przed wstąpieniem do baraku, albowiem znaleziono go całkiem ubranego i czapkę obok niego leżącą, co wskazuje, że się po powrocie nie rozebrał i w baraku nie był, a to co jeden świadek zauważał, że zamordowany Gürsching miał onuczki na nogach, wskazuje, że mu buty po śmierci dopiero ściągnięto i zgadza się także z zeznaniem Iwana Paćkana, który powiada, że Gürschinga przed barakiem nie oświetlonym mordowano i że laska Gürschinga przed barakiem koło trupa leżała. Porozrzucane rzeczy w baraku zamordowanego, hak od drzwi wydarty, brak niektórych ruchomości nieboszczyka stwierdzają, że morderstwo było rozbójnicze, pomimo, że w jego mieszkaniu znaleziono 40 zła., i weksel na 50 zła., tych bowiem zapewne sprawcy tylko dlatego nie zabrali, że o nich nie wiedzieli. Co do pytania czyli morderstwo było skrytobójczém przemawia stan rzeczy za tém, lecz pewności w téj mierze mieć nie można, a że lekarze jako rzeczoznawcy przypuszczają możliwość, iż w czynie tym dwóch sprawców udział mieć mogło, i że Gürsching niekoniecznie z tyłu lecz otwarcie z przodu pochwyconym być mógł, nie da się istota czynu zbrodni skrytobójczego morderstwa udowodnić i dlatego odstępując od pierwotnego wniosku, cechuję ten czyn jako zbrodnię morderstwa rozbójniczego.

Zanim przystąpię do wyliczenia poszlak, potrzebnych do dowodu winy oskarżonych, zastanowić mi się wypada nad tłomaczeniem Paćkana, który twierdzi, że owego wtorku kupiwszy sobie główkę baranią w Ustrzykach wracał około godziny 7 wieczór z Waskiem Kozłowskim do domu w Jasieniu, że zbaczając z drogi wstąpił około karczmy Henika na potrzeb, nie chcąc Kozłowskiego doganiać, puścił się sam jeden ścieżką od karczmy po pod barak Gürschinga do Jasienia wiodącą. Uszedłszy kilkaset kroków usłyszał w pobliżu baraku (podług planu sytuacyjnego o kroków 67) rozmowę dwóch ludzi pod barakiem; a postąpiwszy daléj (o 35 kroków) głos Gürschinga „daruj mi życie; przybiegłszy zaś na miejsce ujrzał Fałyka mordującego Gürschinga, obudwu dawniéj mu znanych. Gürsching leżał całkiem ubrany w butach na ziemi koło samych drzwi baraku, Fałyk zaś na rękach pokrwawiony stał nad nim pochylony, a zobaczywszy Paćkana przyskoczył do tegoż, pochwycił go za prawą rękę i obiecał 100 zła. dać na drugi dzień, byle go nie wydał, domagając się przysięgi na to, że tak postąpi. Po części z łakomstwa, po części z obawy o siebie zaprzysiągł przed Fałykiem bijąc się w piersi, że go nie wyda, a Fałyk dał mu laskę koło trupa leżącą i prześcieradło, które na stoliku w baraku leżało. Z tém udał się do domu a dnia następnego znalazł w prześcieradle kawałek łańcuszka, który potém żandarmerja od niego odebrała. Zaprzysiągłszy tajemnicę nie wspomniał o tém nikomu, lecz powiedział żonie, że prześcieradło znalazł. Przy końcowéj rozprawie powtórzył swoje zeznania z tą tylko zmianą, że przyszedłszy na miejsce czynu, zastał Gürschinga na ziemi już nieżywego.

Rozstrzygnąćby wypadało, czy już w tém zeznaniu Paćkana nie leży czyn karygodny, i w téj mierze zastanowićby się należało, czy się tu nie da zastosować rozporządzenie określone § 5 u. k., postanawiające znamiona współwiny zbrodni; ale że nie było poprzedniéj zmowy pomiędzy Fałykiem a Paćkanem i morderstwo w czasie jego przybycia na miejsce czynu dokonane zostało, odnieśćby się trzeba raczéj do postanowienia § 6 u. k., które karygodnym nazywa czyn wtenczas, jeżeli kto pomoc daje sprawcy po dokonanéj zbrodni, albo z wyjawionéj zbrodni zyski i korzyści odnosi. Paćkan po przyaresztowaniu przez żandarmerję starał się zataić prawdę i poszlaki z posiadania łańcuszka i śladów krwi fałszywie tłumaczyć, co stanowiło znamiona zbrodni danéj zbrodniarzowi pomocy § 214 u. k. przewidzianéj, o którą jednak Paćkana nie obwiniam, ponieważ tém pokrywaniem nie tyle Fałyka ile siebie samego wytłumaczyć zamierzał.

W przyznaniu Paćkana mieści się jednak zbrodnia uczestnictwa w zbrodni morderstwa rozbójniczego: on bowiem przyznaje, że ruchomości z rabunku pochodzące w chwili dokonania morderstwa od mordercy przyjął a nawet za zapłatę 100 zła. o zbrodni téj milczéć przyrzekł. Wprawdzie ustawa w § 196 wyraźnie o uczestnictwie w rabunku się wyraża, lecz gdy rozbójnicze morderstwo składa się z rozboju i morderstwa, nie może ulegać wątpliwości, że uczestnictwo takiéj zbrodni tak samo jeżeli nie więcéj karygodném być musi. Zbieg okoliczności jednak świadczy, że Paćkan nie tylko, jak to przyznaje, był uczestnikiem téj zbrodni, lecz nawet przyczynił się do popełnienia onéj, albowiem przeciw niemu zachodzą następujące poszlaki:

a) przyznana bytność na miejscu czynu w chwili popełnionego morderstwa, która usprawiedliwić się nie da, zwłaszcza że Paćkan towarzysza Kozłowskiego bez przyczyny porzucił (§ 138 l. 7 p. k.);

b) posiadanie rzeczy Jana Gürschinga (§ 138 l. 8 p. k.), tłómaczenie, że takowe od Fałyka otrzymał, moc poszlaku tego nie znosi, kiedy Fałyk tę okoliczność zapiera i nie jest do prawdy podobne, aby łańcuszek w prześcieradle, które miało być złożone jak od prania, był się znalazł;

c) ślady krwi na kaftanie Paćkana, pomimo przepranie onego, w tylu miejscach, bo na rękawach, piersiach a nawet i kołnierzu znalezione, które od baraniéj główki w kieszeni niesionéj pochodzić nie mogły, a obwiniony nie wytłómaczył jakim sposobem kołnierz kaftana zakrwawił (§ 138 l. 9 p. k.).

Te trzy poszlaki w myśl § 279 p. k. do dowodu winy Jana Paćkana wystarczają, bowiem takowe nawet związek między sprawcą a czynem jasno wykazują, które zresztą późniéj jeszcze dobitniéj wyjaśnię.

Przeciw Michałowi Fałykowi zaś mówią następujące poszlaki:

a) osobista nienawiść do G. i nawet niebezpieczne odgrażania się temu; Fałyk bowiem posądzał G. przed Eugenjuszem Stojałowskim, Wiktorem Tincerem i innym, że go G. przy odbiorze cegieł o 1300 takowych oszukał, przed Chaną Henig odgrażał się z tego powodu, że go chleba pozbawić musi; przed Markusem Brieferem mówił: „ja temu staremu psu niewiedzieć co zrobię;" przed Jakóbem Berlem Horpusem, gdy tenże się przy pomocy Gürschinga u Fałyka upominał, krzyczał Fałyk: „i ty tu stary psiuchu, i ty się mieszasz do tego, ja jednego z was dwóch muszę zabić." Gürsching użalał się przed żandarmem Sykstą, Samuelem Henig i Janem Sikorą, że F. jest mu nieznośnym i posądza go o mniejsze wykazy cegieł; tenże G. mówił przed Korpusem, że F. jest niebezpieczny; przed Sykstą zaś, że kontent jest z wyprowadzenia się F. z baraku, i przepowiadał, że Syksta z tym człowiekiem (F.) bardzo wiele będzie miał do czynienia, a wielu świadków stwierdza, że Fałyk jest człowiekiem gwałtownym i do bójki skłonnym (co jest poszlakiem z § 138 l. p. k.);

b) starał się śledztwu przez zniszczenie śladów zbrodni zapobiedz; świadkowie bowiem Juljusz Hoffman, Szymon Bieńkowski, Jakób Berl Korpus i inni stwierdzali, że F. posiadał surdut z sieraczkowego jakby wojskowego sukna, po kolana sięgający, w którym zwykle do roboty chodził; ci trzéj świadkowie stwierdzili, że właśnie w ów wtorek wieczór go w tym surducie widzieli i Iwan Paćkan utrzymuje: że Fałyk Gürschinga w tym surducie mordował, a św. Franciszek Bystrzanowski zapodaje, że podobnego Fałykowi człowieka, którego zaraz za Fałyka uważał, owego wtorku w jakiémś siwém ubraniu przechodzącego widział.

Surduta tego siwego pomimo wszelkich poszukiwań nie znaleziono, a F. tłómaczy się, że sieraczkowy surdut futrem podszyty przed przybyciem do Ustrzyk Schildowi w Przemyślu za 4 zła. sprzedał, nadto utrzymuje, że surdut popielaty żandarmi na nim przed kilku miesiącami podarli i że w ów wtorek w owym ciemnym surducie futrem podszytym chodził, w którym go przyaresztowano. Tłómaczenie F. stwierdza wprawdzie jego żona Katarzyna, jéj zeznania jednak są stronnicze, wszyscy bowiem świadkowie, którym był okazywany kożuch, w jakim Fałyka zaaresztowano, zaprzeczają że to jest ten sam, w którym on zwykle chodził. Mechel Schild zaprzeczył w śledztwie, by mu Fałyk siwy surdut sprzedał, i twierdzi że takowy u niego był w zastawie a potem wykupiony. (D. c. n.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 27 i 28 lutego.

Znowu na wczorajszy targ na Baranie dowóz zboża był mały, zaledwo 300 korcy wynoszący. Tak mały dowóz rozpoczął się od czasu jak z głębi Kongresówki, a nawet z Warszawy wysyłają zboże koleją żelazną do Prus.

Co do cen, żadna od ostatniego targu nie nastąpiła zmiana. Z kupców zagranicznych nie było żadnego na targu.

Płacono za pszenicę 252 fnt. czerwoną 45 do 56, białą 46—58; żyto 233 fnt. 34—39; jęczmień 212 fnt. 27—33; owies 138 fnt. 14 do 16 1/2; groch 256 ft. 36—41; proso 238 ft. 30—34 złp.

Handel zbożowy na Kleparzu utrzymuje się w dość ciasnych granicach; dowozy niewielkie, a pięknego ziarna coraz mniéj; dlatego téż za piękne ziarno płacono ceny wyższe. Jęczmień prima poszukiwany.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 11.50 do 13.50, białą 12.50—13.70; żyto 160 fnt. 9—9.25, a na miarę 8.30—8.50; jęczmień 140 ft. 7—7.60, na miarę 6.20—6.50; owies 103 ft. 4—4.50; koniczynę czerwoną 180 ft. 50—60 zła.

Dodatek na ażio do opłat za jazdę i frachty na austrjackich kolejach żelaznych od dn. 1 marca rb. obliczany będzie (w uprawnionych do tego i korzystających z tego prawa zakładach kolejowych) według stopy 7 1/2 pct, a na galic. kolei Karola Ludwika według stopy 5 pct. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio pozostają niezmienione.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 26 lutego. *Pester Lloyd* pisze: Wczoraj odbyła się w Wiedniu rada ministrów pod prezydencją hr. Andrassego, w któréj wzięli udział wspólny minister skarbu br. Holzgethan, minister skarbu węgierski Kerkapolyi i przedlitawski br. de Pretis, wreszcie prezes ministrów ks. Auersperg. Przedmiotem obrad był budżet wspólny na rok 1874. Z téj okoliczności, że na tym posiedzeniu załatwiono cały budżet, należy na pewne wnioskować, że rząd wspólny nie wystąpi z nowemi żądaniami do delegacji, któreby przekraczały budżet ostatni i związane z niem przyrzeczenia ministra wojny.

Berlin 26 lutego. *Reichsanzeiger* zamieszcza rozporządzenie cesarskie zwołujące sejm państwa na 12 marca 1873.

Londyn 25 lutego. W izbie niższéj oświadczył sekretarz stanu spraw irlandzkich margr. Hartington na zapytanie Henry, że postępowanie sądowe z powodu wyborów w Galway zupełnie zaniechane, gdyż prawnicy uznali niepodobieństwo uzyskania wyroku skazującego. Doniesienie o zamieszkach w Quebeku są przesadzone; nikogo nie zabito.

Madryt 26 lutego. *Gaceta* donosi: Estewanes mianowany cywilnym gubernatorem Madrytu, Pawia generalnym kapitanem Madrytu, Nouvilas dowódzcą armii północnéj, Coatreras dowodzącym w Katalonii.

Księżna de la Torre udała się dziś wraz z dziećmi za granicę. Miasto przyjęło napowrót zwykłą fizjognomję.

Soloturm 26 lutego. Ponieważ agitacje religijne w Kantonie wzrastają, rząd widział się zmuszony dla utrzymania swéj powagi wysłać wojska.

Ruszczuk 26 lutego. Rząd turecki pozwolił Grekom wybudować kościół. Essad Pasza przyrzekł rozwiązać kwestją bulgarską zgodnie z zapatrywaniami patrjarchy. Grecy okazują wielką życzliwość dla nowego wezyra.

Przegląd polityczny.

Chociaż wybory do delegacji już stoją dziś na porządku dziennym, to jednak tylko sami Polacy porozumieli się względem listy członków. Wiernokonstytucyjni mieli dopiero wczoraj w wieczór naradzić się nad ułożeniem swéj listy. Donosi przytém *Presse*, że niektórzy z posłów chcieliby wybory odłożyć; ale planu tego zapewne ani większość, ani rząd nie przyjmie.

Tages Presse donosi z pewnością, że Polacy ustąpią z rady państwa tylko na czas trwania rozpraw o reformie wyborczéj, chociaż Czesi dokładają wszelkich starań, aby ich skłonić do zupełnéj abstencji; równocześnie starają się także pozyskać dla téj myśli posłów kroackich.

Do *Daili Telegraph* telegrafują z Berlina: w Petersburgu mówią, że na miejsce barona Brunnowa będzie w Londynie mianowany ambasadorem hr. Szuwałow; głoszą daléj, że ks. Gorczakow wniósł, aby ułożenie szczegółów w sprawie granicy afganistańskiéj poruczone było specjalnéj komisji dyplomatycznéj, złożonéj z reprezentantów Rossji i Anglji. Rossyjskie ministerstwo spraw zagranicznych sądzi, że Chiwa ustąpi, a tak zamierzona wyprawa stanie się niepotrzebną.

Lewica francuzkiego zgromadzenia narodowego przychyliła się do głosowania za sprawozdaniem ks. Broglie, jednakże nie bez ogródki. Jak poświadcza telegram z Paryża, uczyni ona to wtedy tylko, jeżeli sprawozdanie księcia będzie potwierdzeniem polityki orędzia. Ponieważ dopiero dyskusja okaże doniosłość sprawozdania, lewica zaś wyraziła zaufanie Thiersowi, przypuszcza się więc, że sprawozdanie ks. Broglie, pochwalone przez prezydenta, oznacza potwierdzenie owéj polityki. Gdyby zaś sam Thiers, albo który z jego ministrów znalazł się w sprzeczności z tém przypuszczeniem, wtedy naturalnie lewica nie będzie obowiązaną głosować za sprawozdaniem. Lewica bardzo zręcznie wycofała się z téj sprawy.

Przystąpić bezwarunkowo do sprawozdania nie mogła, jeżeli nie chciała zerwać ze swą przeszłością; głosować znowu przeciw temuż byłoby niebezpiecznie a nawet naraziłoby przyszłość republikanów, pozostała więc tylko droga pośrednia, którą lewica szczęśliwie obrała — obwarunkowawszy w powyższy sposób przyjęcie sprawozdania.

Z powodu pogłosek krążących na giełdzie, że spłacenie piątego miljarda i oswobodzenie Francji od wojsk niemieckich już ma w lipcu nastąpić, pisze, jak następuje korespondent *Economist'a* z Paryża pod datą 21 b. m.: „Potrzebną jest jeszcze tylko suma 600 miljonów, aby uzupełnić trzeci miljard ostatniéj pożyczki francuzkiéj, i jeżeli wypłaty w ciągu czterech następujących miesięcy nawet dwa razy mniéj szybko pójdą jak przedtem, ministerstwo finansów będzie w stanie spłacić całą kontrybucję, jeżeli się znajdą środki przesłania przed miesiącem wrześniem półtora miljarda".

Ostatnie telegramy.

Peszt 28 lutego. Izba poselska ukończyła rozprawy ogólne o budżecie wyznań i oświecenia i uchwaliła 61 głosami przeciw 39 wniosek Iranyi'ego, wzywający rząd, by tenże jak najśpiesznicj przedłożył izbie projekta do ustaw orzekających wolność wyznań i zaprowadzających śluby cywilne.

Wersal 28 lutego. Na czwartkowém posiedzeniu zgromadzenia narodowego rozpoczęły się rozprawy nad projektem komisji 30stu. Sprawę tę uznano za nagłą. Dufaure oświadcza, że rząd zgadza się na ten projekt. Z kolei zabiera głos kilku mowców. Castellane żąda zaprowadzenia monarchji konstytucyjnéj, Haentjeus i towarzysze bezpośredniego odwołania się do narodu. Jutro dalszy ciąg obrad.

Bern 27go lutego. 194 członków wielkiéj rady berneńskiéj wnosi przyjęcie uchwał bazylejskiéj konferencji dyecezjalnéj. — Księżom kantonu solurskiego, którzy podpisali oświadczenie, że tylko Lachata uznawać mogą za swego biskupa i że jego rozporządzenia i nadal ogłaszać będą, dał rząd jeszcze 8dniowy termin do poddania się rozporządzeniom władzy rządowéj. Rząd kantonalny oświadczył, że nie potrzebuje w téj sprawie interwencji związku, gdyż sam potrafi utrzymać spokój i porządek. Stronnictwo klerykalne przedstawiło rządowi solurskiemu wniosek, żądający rewizji konstytucji. Wniosek podpisany jest przez 2156 osób. Księża w kantonie Bern nie odczytali rozporządzenia Lachata, dotyczącego posłów.

Petersburg 27 lutego. Z dzienników wiedeńskich przez Brody doszło tu wiadomości o rokoszu chłopów na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, nie mają żadnéj podstawy. Tutaj nie nadesłano podobnych doniesień; mogą to być jedynie miejscowe zatargi, których, jako niemających żadnego znaczenia, nie podawano nawet do wiadomości publicznéj.

Ateny 28 lutego. Według urzędowego doniesienia, sprawa kopalń laurionskich w ten sposób załatwioną została, że Serpieri wszystkie kopalnie i koncesje swoje sprzedał za 12 1/2 milj. drachm bankierowi Syngrosowi, działającemu w porozumieniu z rządem.

Kursa. — **Wiedeń** 28 lutego, god. 12. 35. Srebro —.—. — Akcje kredyt. 339 25. — Lombardy 188.75. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. —.—. — Akcje franko-austr. 131.50. — Napoleony 8.71—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 229.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 153.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj —.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 214.—. — Renta w srebrze 74.—. — Obligi indemn. galicyjskie —.—. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego —.—. — Akcje anglo-banku 317.50. — Akcje kolei rząd. 332.—. — Akcje kol. siedm. —.—. Akcje kol. Rudolfa —.—. — Tramway 357.—. — Akcje banku budowy 262.25. — Akcje kolei wschodniéj —.—. — Akcje banku anglo-węg. —.—. — Unionbank 249 25. — Losy tureckie —.—. — Losy węg. prem. —.—. — Akcje kolei bogum. Akcje franco-hungaria 98.50. — Ogólny austrjacki bank —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 28 lutego.

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 153	76 75	73 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —063	71 30	73 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —078	78 50	80 25
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —072	93 —	94 75
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —072	92 25	93 75
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —08	92 25	94 —
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —09	78 25	80 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —294	88 25	90 —
6% Listy zast. banku właśc. kupon ubiegły —094	93 25	95 2
5 1/2% Listy z. 36-l. srbr.	—	—
6% Listy z. 36-l. bankn.	—	—
6% „ „ 18-l.	—	—
Akcje kolei warsz. wied.	94 —	96 —
„ „ Karola Ludw.	227 50	230 50
„ „ Czern.-Jassy	151 —	154 —
„ banku dla h. i przem 80	—	—
Losy krakowskie na 20 wa	23 —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
Losy prem. węgierskie	02 25	105 25
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	23 50	25 5
Srebro nowe austryackie	107 —	108 7
Srebro w kuponach	106 75	108 50
Srebro (obrączkowy rubel)	165 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	150 —	151 —
Talary pruskie	162 —	164 —
Dukat obrączkowy	5 08	5 18
20-frankówka	8 64	8 7
Rumuńskie oblig. tal. 100	44 50	46 5

WIEDEŃ, 27 lutego.

	płacą	żądają
Renta austryacka 5%	71 —	71 10
„ „ w srebrze 5%	74 —	74 1
Losy z r. 1839 całe za 100	318 —	319
„ 1839 1/5 „ 100	318 —	319
4% rząd. 1854 „ 250	98 5	99 —
5% „ 1860 całe „ 500	105 25	105 5
„ „ 1860 1/5 „ 100	122 —	123 —
Rząd. 1864 100	148 25	148 7
Como Renten za 20	25 50	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	103 —	103 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 75	189 25
Clary „ 40 „ mk.	38 —	— —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Donau Dampfschiff. 100	8 —	9 —
Inspruku „ na 20 fl. wa.	25 —	26 —
Keglewicza na 10 fl. mk	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ wa	30 —	30 50
Palfy „ 40 „ mk	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ wa	15 25	15 50
Salm „ 40 „ mk	38 50	39 50
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	26 —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu „ 100 „ wa	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa	—	—
Waldstein „ 20 „ mk.	24 —	24 50
Windischgrätz 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 50	77 —
„ galicyjskie	77 50	78 —
„ siedmiogrodzkie	78 2	78 75
„ węgierskie	81 —	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 —	80 5
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	102 25	102 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	317 5	318 —
Anglo-hungaria „ 80	101 7	102 25
Boden Credit austr. „ 80	290	291 —
„ „ węg. 80	12 50	13 —
Creditanst. austr. 160	341	340 50
„ allg. ung. 160	189 50	190 50
Commissionsb. w. 200	[illegible]	[illegible]
Depositenbank „ 80	123 50	124 5
Esc. Ges. n. oest. 500	1150	1160
„ bank czeski 100	200 —	210
Franco austr. 80	130 50	132 —
„ węgierskie 80	98 50	99 50
Galic. banku hip. 160	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80	—	94 —
„ Landsbk Lwów 100	—	—
Handelsbk Wied. 160	304 5	305 —
Interventionsb. na 80	48 —	49 —
Länderb. Verein. 80	137 50	138 —
Nationalbank	990 —	992
Ogólnego austrj. 200	61 50	62 50
Unionbank za 200	249 50	250
Vereinsbk austr. 80	13 5	14
Verkehrsbank 200	231 —	232 —
Wechslerbk wied. 80	326 —	327 —
Wechslstub Gesel. 80	233 —	234 —
Wien. Bnk Verein 80	390 —	391 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa	— —	— —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 50	174 —
Böhm. Nordbahn 150wa	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	239 —	240 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	12 50	113 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	142 —	144 —
„ „ L. B. 200 „	— —	148 —
Elisabeth 200mk.	244 50	245 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 —	210 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	166
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2265 —	22 0 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	225 —	226 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	188 —	189 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	229 —	229 50
Graz-Köflach górn. 200 „	365 —	370 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa.	177 —	177 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	150 50	151 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	— —	— —
„ „ II emis. 200 „	136 —	136 50
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 50	219 —
„ „ lit. B. „ 200 „	185 25	185 75
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux 150 „	102 —	103 —
Rudolfbahn 200 „	70 5	71 5
Siebenbürger I. „ 200 sr	76 —	76 5
Staatsbhn (500fr.) 200 „	332 50	333 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	190 50	191 —
Süd-nord Verbind. 200mk	176 —	177 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	—	—
Theissbahn 200wa	242 —	243 —
Tramway wied. 200 „	358 —	359 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	151 —	152 —
„ Nordostbh. w.a. 200 „	154 —	155 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	128 75	129 25
„ Westbahn 200 „	169 50	170 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 8	258 —	259 —
„ Wied. 10	302	303 —
Bauverein „ 100 „	109 2	109 75
Forstprodukte 100	22 —	23 —
Hüttenberger Eis. 200 „	240 —	242
Inneberg hut. 140	350 50	351 50
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. 20	— —	— —
„ i bud. lwow. 10	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 10	74 50	76 —
Parcelacyjne galic. 10	115 —	117 —
Schlöglmühle Pap. 10	126 —	127 —
Wied. parcelacyjne 100	171 —	172 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 25	100 25
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 75	97 25
„ 40 5 1/3 %	95 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	73 50	— —
„ „ „ 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. 6%	88 50	89 —
„ Bank. Włoś. 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 50	90 70
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5 1/2	91 50	92 —
„ 50 „ 5 1/2	91 —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87 —	87 50
„ Rentenbank 36 5 1/2	92 50	93 50
„ „ 36 5 1/2	80 —	81 —
Sparkasse I anstr. 30 5 1/2	98 —	100 —
„ „ 32 5 1/2	95 75	96 —
Węg. tow. kred. 5 1/2 %	86 25	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5 1/2	95 —	95 50
Oblig. pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa	90 50	91 2
Alföld Fiume 5% sr.	92 50	92 75
Bauges. allg. östr. 5% sr.	94 —	94 50
„ Wien. 6%	95 —	96 —
Dniestrzańskie 5%	70 —	70 50
Dux-Bodenb. 1871 5%	91 25	— —
Elisabeth 5%	92 50	93 —
„ emisja 1862 5%	91 25	91 7
„ (Linz-Budweis) 5%	101 20	101 50
„ „ em. 1872 5%	99 25	99 5
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 75	89 2
„ w. a. 5%	87	—
„ 5% sr	102 —	102 2
Franz. Josef 5%	100 50	101 —
Fünfk.-Bárcser 5%	93 —	— —
Gal. Kar. Lud. 5%	101 50	— —
„ II. em. 5%	97 75	98 2
„ 1871. III. 5%	96 75	97 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5%	83 75	84 25
Inneberger 5%	83 5	83 7
Kasch. Oderb. 5%	92 7	93 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	78 —	78 2
„ II. 1867 5%	86 75	87 —
„ III. 1868 5%	79 —	80 —
„ IV 1872 5%	77 —	78 —
Mähr. Sch. Cntr. 5%	88 75	89 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	100 70	101 —
Rudolfbahn „ 5% „	94 25	94 50
Siebenbür. I. „ 5% „	88 75	89 —
Südbahn (Lombardy) 5%	110 —	110 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	96 75	97 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5%	85 75	86 25
„ Nrdost 300 5%	83 75	84 —
„ Ostbhn 300 5%	78 —	78 50
„ Westbahn 5%	89 50	90 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	92 10	92 15
Hamburg „ 1/2	53 8	53 90
Londyn „ 4 1/2	109 20	109 35
Paryż „ 5	42 90	42 95
Monety:		
Dukat ważny	5 16	5 17
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 71	8 72
Srebro	108 15	108 35
Talar pruski	162 75	163 —
LWÓW 26 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 16	241 —	243 —
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. 5%	78 90	79 40
„ „ 4%	71 75	72 50
„ banku hip. 6%	88 45	89 —
„ włościań 6%	94 25	95 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	77 40
Imperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ papier.	1 50	1 51
WARSZAWA 20 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Vexle Londyn 1 f. st. 3 m	— —	7 31
„ Paryż 300 fr. 10 d	— —	87 —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 —	99 30
Akcje kol. warsz.-wied	95 —	96 —
„ „ warsz.-bydg	— —	72 75
„ „ warsz.-teresp	— —	116 50
Listy zast. serji 1. 4%	94 10	94 40
„ „ 2. 4%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 64	— —
„ nowe	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 80	— —
„ likwidacyjne 4%	79 20	79 50
kupon ubiegły	— 87	— —

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

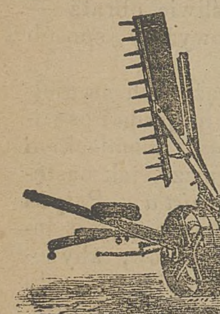
Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

zła. ct.

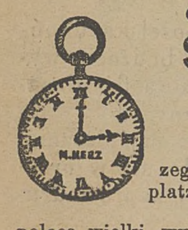
Patryarcha, powieść Adama Bełcikowskiego 2 tomy . . . . 3 —
Co się śniło p. Grelinkiewiczowi? (humoreska) . . . . — 15
Literatura jezuicka w Krakowie . . . . — 15
Nowe święte przymierze, przez Y. Z. . . . . — 15
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowskiego — 1873 . . . . 1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. 1 50
Tom II. wyjdzie w lutym b. r.
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz 2 —
(Główny Skład na cała Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872. . . . . 1 50
Plotki i Prawdy, przez Mieczysława Pawlikowskiego . . . . 1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma . 2 50
Ella, powieść Chłędowskiego 1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego 1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala . . — 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom 1 50
Album fotograficzne, 2gi tom . . . . 1 —
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera . . . . — 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy . 2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy . . . . 2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy. . . . . . . 2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t. . . . . — 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K. . . . . — 20
O sprawie ruskiéj . . . . — 25
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu) . . . . . — 50
Ultramontanie i Moderanci przez Mieczysława Pawlikowskiego . . . . . — 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w 5 aktach przez Adama Bełcikowskiego, ... — 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego, . . . — 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego, ... — 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.



L. Zieleniewski
FABRYKA MACHIN i narzędzi rolniczych W KRAKOWIE,

dostarcza na mocy **wyłącznego układu** najlepszą i najtańszą **„Żniwiarkę“ Samuelsona Royal** po **350** zł. a. w. **Kosiarkę Samuelsona** po **300** zł. a. w.
Przy zamówieniu **150** złr. zadatku. — **Kredytu udziela się za osobną umową.** 4087(2-16)



Obfity i od wielu lat wzięty
Skład Zegarków
M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu, Stephansplatz, 6, Aussenseite des Zwettlhofes,

poleca wielki wybór wszelkich gatunków dobrze regulowanych zegarków z roczną gwarancyą według cennika.

Zegarek nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami . . . . . . 10—13 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż. 13—15 „
„ „ damski . . . . 13—18 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 16—17 „
„ „ z kryształ. szkłem . . . . 14—17 „
„ anker z 15 rubinami . . . . . . 16—19 „
„ „ z srebr. kop. wewnątrz 20—23 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 18—23 „
„ „ „ lepszy 24—28 „
„ „ z kryształ. szkłem . . . . 18—25 „
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk. 29—30 „
„ Cylinder remontoar . . . . 22—26 „
„ Anker remont. nakręc. z boku . . . 28—35 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 36—40 „
„ „ z kryszt. szkłem . . . . . 30—36 „
„ anker armée-remontoirs . . . . 38—45 „
Złoty damski zegarek z 4 i 8 rubinami 25—30 „
„ „ emaliowany . . . . 30—36 „
„ „ ze złotą kopertą wewn. . . . . 35—40 „
„ „ emaliow. z brylantami . . . . 40—48 „
„ „ z kryształ. szkłem . . . . . . 32—45 „
„ „ z podw. kopertą 8 rubin. . . 40—48 „
„ „ emal. z brylantami . . . . . . 50—65 „
„ „ anker z 15 rubin. . . . . . . 38—44 „
„ „ bardzo elegancki . . . . 45—60 „
„ „ z podwójną kopertą . . . . . 55—65 „
„ „ bardzo elegancki 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ anker z kryształ. szkłem . . . . 45—75 „
„ damskie zegarki ankrowe . . . . . . 40—48 „
„ „ anker z kryszt. szkłem . . . 45—60 „
„ „ z podwójną kopertą . . . . 50—60 „
„ remontoirs 70, 80, 90—100
„ „ z podw. kop. . . 100, 110, 120—150 „
Remontoary dla myśliw. i dla rzemieślników w pakwonowém okuciu lub ze złota talmi kopertą . . . . 13—17 „
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6, 7, 10—12 „
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „
Budziki z godzinami 7
„ „ same zapalające świecę 9
„ z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych . . . . 12, 13—14 „

Przenośne zegary dla kontrolowania strażników,
na 6 stacyj, werk ankrowy w rubinach, najlepszy w świecie wyrób . . . . 40—48 „
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— „
Francuzkie zegary brązowe eleganckiéj formy, 18, 20, 22, 25, 30 złr.
Francuzkie zegary salonowe 28, 30, 40, 50, 60, 70 do 100 złr.

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-letniem poręczeniem.

Codziennie do nakręcania 11, 12, 13 złr.
Co 8 dni 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25 złr.
Bijący pół i całe godziny 32, 35, 38 złr.
Bijący kwadranse i godziny 50, 55, 60, 65 złr.
Regulator miesięczny 30, 32, 35, 40 złr.
Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1.50—2 fl.

Reparacye uskutecznia się najstaranniéj.

Zamówienia z prowincyi za zaliczka pocztową lub za poprzedniem przesłaniem należytości, uskutecznia się punktualnie. Przedmioty niepodobające się, ponatychmiastowém odesłaniu, wymienia się. Zegarki przyjmuje się w zamian.

Na żądanie, za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za przekazem pocztowym wysyła się zegarki i łańcuszki do wyboru.

Do łaskawego uwzględnienia.
Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku i dla tego słyną w świecie dla nadzwyczajnéj taniości i trwałości. 3838(8-50)

LICYTACYA
koni i bydła rogatego
odbędzie się w dniu 17 marca i następnych
w Besku
o dwie mile od Zagórza stacyi kolei Przemysko-Łupkowskiéj sprzedane będą
dwa ogiery
„**Kometa**“ krwi angielskiéj i „**Samhan**“ krwi wschodniéj,
dziesięć klaczy,
czterdzieści młodych, rosłych, rasowych koni od 1 do 3 lat,
sześć buhajów, 4117(1-3)
czterdzieści sztuk jałownika
różnego wieku od krów krajowych po buhajach czystéj krwi allgauerskiéj i hollenderskiéj.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego
dla
MIASTA KRAKOWA,
oraz dla powiatów:
Krakowskiego i Chrzanowskiego
zawiadamia,
że w dniu 9 marca b. r. (niedziela) o godzinie 3 popołudniu
odbędzie się
3cie Porządkowe Ogólne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa Zaliczkowego
w Sali Posiedzeń Rady miejskiéj w Gmachu Magistratualnym przy Placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły 1872.
2. Sprawozdanie komisyi kontrolującéj i wniosek udzielenia absolutoryum Dyrekcyi §. 34 statutu, i

Wybór ośmiu Członków do Wydziału w miejsce wylosowanych §. 26 statutu.

Udział najmniéj 20 fl. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne.

Kraków, 5 lutego 1873 r.

Henryk Kieszkowski. 4057(2-2) **Józef Kiciński.**

DARMO

przesyła na **frankowane zapytania***) (porto wynosi 5 kr.)
professor matematyki
R. von Orlicé 4094(2-3)
Berlin, Wilhelmstrasse,
swój najnowszy wykaz wygranych (nie zaś dopiero za poprzednią zapłatą. jak wielu jego oszukujących naśladowców, którzy **bezimiennie** podburzyli przeciw niemu kilka dzienników i oczerniali go w nich) wraz z wytłomaczeniem jego **instrukcyj gry w loteryę** za umiejętne uznanych i jak wiadomo, zawsze szczęśliwych.

*) Takie zapytania można zalecić czytelnikom. **R.**

L. 268.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady drogomistrza przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie z roczną płacą 500 złr. i dodatkiem 200 złr. na objazdy, rozpisuje się konkurs do 24 marca 1873 r.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swoje podania potrzebnemi świadectwami zaopatrzone i wykazać, że są obznajomieni ze służbą drogomistrza, że takową już pełnili i odpowiednie do tego posiadają uzdolnienie.

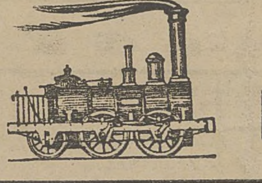
Z Wydziału powiatowego
Chrzanów, 21 lutego 1873.
Wice-Prezes:
4102(2-3) **Chwalibogowski.**

BONY

Polki poszukuje się na Podole rosyjskie. — Wiadomość w administracyi „Kraju“. (4116)

SPRZEDAŻ
nasienia buraków pastewnych
1 korzec po 16 fl. w. a.
1 garniec po 50 ct. w. a.
Opakowania jak najtaniéj. — Przesyłki na rachunek odbiorcy.

Zarząd dóbr Dąbrówki,
4013(2 3) Poczta Czermin, per Czarna.

Ces. król.  **uprzywil.**
Kolej Galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 marca 1873 r. aż do dalszego rozporządzenia, zaprowadza się nowy regulamin i taryfę dla północno-niemiecko-galicyjsko-rumuńskiego ruchu związkowego, a to między stacyami galicyjsko-północno-niemieckiemi i w taryfie wyszczególnionémi z jednéj strony — i stacyami Berlin, Hamburg, Magdeburg (przez Görlitz i Berlin), Görlitz, Drezno, Lipsk, Chemnitz, Hof, Eger, Nordhausen, Halle, Cassel (przez Ahremhausen) i Nordheim z drugiéj strony.

Jednocześnie znoszą się dotyczące ceny przewozu, które tak w taryfie i w regulaminie północno-niemiecko-galicyjskiego ruchu związkowego z dnia 1 września 1870, jako téż i w dodatku téjże taryfy z dnia 1 czerwca, 1 sierpnia i 1 grudnia 1871 wyszczególnione były.

Nowy ten regulamin i taryfę można nabyć w naszych stacyach związkowych, tudzież w naszém biurze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie naszéj kolei w Wiedniu.

Lwów w lutym 1873. 4115(2-3)

DYREKCYA RUCHU.



HENRYK ŻYCHOŃ



zaszczycony medalem na Wystawie Krakowskiéj r. 1872,
utrzymuje
SKŁAD PAPIERÓW,
potrzeb piśmiennych, rysunkowych i szkolnych,
wraz z pracownią
Monogramów, Pieczątek wytłaczanych, Biletów wizytowych, Adresowych i Nadgłówków listowych,
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 90 w Krakowie.

Na wielokrotne zapytania Szan. P. T. Publiczności, mam zaszczyt oznajmić, iż w tych dniach nadeszły **różne paryskie potrzeby rysunkowe, piszenne i malarskie**, jako to: reisszeugi, farby, papiery rysunkowe i wiele tym podobnych rzeczy **zadziwiających swą dobrocią, gustem i tanością.** 3576(13-26)

Powyższy „**Skład Papieru**“ zaszczycony medalem Wystawy Krakowskiéj r. 1872 za piękny, praktyczny i tani wyrób **biletów wizytowych, monogramów, pieczątek wypukło tłoczonych i firm handlowych**, jako też wszelkich tym podobnych robót, podejmuje się poniżéj wymienione artykuły uskuteczniać po najtańszych cenach, jako to:
Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od **2.40** wyżéj.
Za **50** listów i **50** kopert wraz z wybiciem monogramu w różnych kolorach od **1.20** wyżéj.
Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **Imienia i Nazwiska** . . . . od **2.**— wyżéj.
Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **białém dwóch lub trzech liter** od **1.**— wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych na białym matowym kartonie** . . . . od **—75** wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych na glancowym kartonie** . . . . . od **1.**— wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych na kolorowym glancowym kartonie** od **1.20** wyżéj.
Za **1 ryzę** 8º (480 ark.) **nadgłówków** listowych z papierem od **3.**— wyżéj.
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca na **lakowym papierze 2.50.**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca **w różnych kolorach 3.**—
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska i miejsca z herbem lub godłem w różnych **kolorach 4.50.**

Nadeszły wszystkie książki handlowe.

Zamiejscowe zamówienia uskutecznia się za przesłaniem **pół należytości**, pozostającą resztę za **pobraniem pocztowém.**

KAROL STEFEK
Handel nasion i zakład ogrodniczy w Cieszynie,
(**Szląsk austryacki**)

poleca życzliwym przyjaciołom kwiatów i ogrodów, jako téż ekonom i ogrodnikom

nasiona jarzyn, ekonomiczne, leśne, traw i kwiatów każdego gatunku z najświeższego zbioru, róże wysokopienne uszlachetnione w najnowszych gatunkach, francuskie remontanty, bourbony i teea, drzewka owocowe, drzewka i krzewy ozdobne do zakładania pięknych ogrodów; głóg do zakładania żywych płotów, potem: rośliny wazonkowe do pokoi lub szklarni, jako téż do obsadzenia grup i rabatów. — Każdego czasu świeże bukiety i wianki na bale lub na wesela. — Cenniki rozsyła się na życzenie bezpłatnie i franko. 4002(3-9)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. Flaszeczka ct. 36 i 60. Dalej ct. 60 i 1 złr. wa.
Esencya na loki i kędziory: PALMA.
W Krakowie w aptece E. Stockmara.
4063(3 6)

Jest do sprzedania z wolnéj ręki
WIOSKA
położona o $1^1/_2$ mili od Tarnowa, pół mili od Żabna, $^3/_4$ mili od Dąbrrwy. Gruntu użytkowego ma 157 morgów austr., w tych 20 morgów łąk. Budynki dobre. — Zgłosić się można o bliższe szczegóły, pisząc pod adresem: **A. D. P.** poste restante Tarnów. 4074(2-3)

Księgarnia
i SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
A. Nowoleckiego
w Krakowie w Głównym Rynku, 15,
otrzymała na skład główny
następujące nowe dzieła:

Krzyżanowski Stanisław. Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich. Kraków, 1873. Cena 2 złr.
Lisicki Henryk. Serafina, powieść oryginalnie napisana. Kraków, 1873 r. — złr. 2 ct. 50.
Osiński Ludwik. Wiersz na cześć Mikołaja Kopernika. Kraków. 1873. — 10 ct.
Otto ks. Leopold. Książeczka o małżeństwie ułożona dla ludu chrześciańskiego. Cieszyn, 1872. cent. 30.
Żaba N. F. Metoda ułatwiająca naukę historyi powszechnéj z dwoma mapami, kluczem do nich, tablicą uczenia i z pudełkiem kryształów różnokolorowych. Kraków. 1873. — złr. 2-50.

Powyższa księgarnia oznajmia, iż dziełko będące w druku:
Przewodnik po Wiedniu i jego okolicach,
w illustrowanéj edycyi, z planem w dwu kolorach odbitym, wkrótce ukończony zostanie. 4099(2-3)

SPOŁKI GIER
według znanych i ulubionych kombinacyj
EDWARDA FÜRST'A.

Można u nas przystąpić za przesłaniem pierwszéj raty i należytości stęplowéj.

Na najbliższe ciągnienia
losów z r. 1864 po 100 fl. w d. 1 marca, 15 kwietnia — Salzburgskich losów w d. 5 marca losów kredytowych w d. 1 kwietnia itd. polecamy

Spółki gier dla 18 uczestników.

Gruppa A. z 40 ciągnieniami w roku — zawierająca wszystkie w Austryi istniejące **losy państwowe i prywatne** w 25 miesięcznych ratach à fl. 5 i stępel 99 kr.

Gruppa C. na pięć losów kredytowych, 2 losy à fl. 100 z r. 1864, 1 losu à fl. 50, 1 los z r. 1864, los Salm'a, 1 Clary, 1 Palffy'go, 1 Genois, 1 m. Budy, 1 Waldsteina, 1 Windischgrätza, 1 m. Como, 1 Keglevich'a w 25 miesięcznych ratach à fl. 5 i stępel 99 kr.

Gruppa D. na pięć losów z r. 1864, 3 losy kredytowe, 1 jedna-piąta losu z r. 1839, 1 los Salm'a, 1 Palffy'ego, 1 Clary, 1 Genois, 1 Budy, 1 Windischgrätza, 1 Waldsteina, 1 Como i Keglevich'a w 25 miesięcznych ratach à fl. 5 i stępel 99 kr.

Gruppa R. na jeden los kredytowy, na 1 los z r. 1864 na 100 złr., 1 los z r. 1860 na fl. 100, i 1 los Clary w 25 miesięcznych ratach à fl. 1.50, stępel 37 kr.

Gruppa S. na 1 los kredytowy, 1 los z r. 1860 na fl. 100, 1 los z r. 1864 na fl. 100, 1 los żeglugi parowéj, 1 los Tryesteński na fl. 50, 1 los Salma, 1 las Clary, 1 Palffy'ego, 1 Genois, 1 Budy, 1 Waldsteina, 1 Windischgrätza, 1 rentową assygnatę Como, 1 Keglevicha i 1 los Rudolfa w 25 miesięcznych ratach à fl. 3 i stępel 63 kr.

Uczestnicy tych grupp otrzymają **po zupełnéj wpłacie** 18ty udział wartości wszystkich losów według kursu dziennego.

Spółki gier dla 20 uczestników.

II. na **20 $^1/_5$ losów z r. 1839 z 2-ma losami seryi** w 16 miesięcznych ratach à fl. 15 i stempel fl. 2.55 cent. —
III. na **20 $^1/_5$ losów z r. 1839 z 1 losem seryi** w 30 miesięczn. ratach à fl. 8 i stempel fl. 2.55.
} Ciągnienie numerów 1 marca 1873 r. — **Główna wygrana fl. 220.000,**

IV. na **20 losów z r. 1864 à fl. 100** w 24 miesięcznych ratach à fl. 8 i stępel fl. 1.30 kr.
} Ciągnienie 1 marca. **Główna wygrana 200.000.**

Zamawiać i raty upłacać można **przekazami pocztowemi.**— Podczas upłaty gra się **na wszystkie ciągnienia**, a po spłaceniu wszystkich rat otrzymuje się przy I. **jeden węgierski premiowy los** na 100 złr., II. i III po $^1/_5$ losu z r. 1839, i przy IV. jeden **los z r. 1864** na fl. 100 w oryginale.

KANTOR WYMIANY 4047(4-6)
Austryackiego Banku Przemysłowego
dawniéj
EDWARDA FÜRSTA.

Wiedeń w lutym 1873 r. (Przedruków się nie płaci)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.